№ 79. Sobota — 21 Września (3 Października) 1885 roku. Rok II.

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie. . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie. . . . . . „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . „ „ 5.
Dwa następne . . . . „ „ 4.
Dalsze . . . . „ „ 3.

Nekrologie i *reklamy* podwójnie.

Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 18

Dnia 4 Października *N. M. P. Róż.* Franc.
„ 5 „ ś. Placyda M.
„ 6 „ ś. Brunona Wyzn.
„ 7 „ ś. Justyny P. M.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
ulica Lubelska № 147.
ADMINISTRACYA otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 | REDAKCYA od 12-ej do 1¼-ej po południu.
☞ Rękopismy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 8
Zachód „ „ „ 5 „ 28
Długość dnia . . . godzin 11 „ 20
Ubyło „ . . . „ 5 „ 23

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu **Redakcya Gazety Radomskiej,** sklepy: **P. Dubelt, P. Winkler,** i **Księgarnia P. Zucker.**

OD REDAKCYI.

Ktoś złośliwy rozpuszcza wieści, jakoby z początkiem b. kwartału miała nastąpić zmiana w składzie Redakcyi a tem samem i kierunku pisma. Z tego powodu o ile wiemy, wiele osób wstrzymuje się nawet z wniesieniem prenumeraty. Zapewniamy przeto, iż „Gazeta“ nadal wychodzić będzie bez żadnej zmiany kierunku i warunków przedpłaty pod dotych czasową Redakcyą.

Przypominamy, iż czas odnowić prenumeratę, nadmieniając, że dla dogodności naszych abonentów chętnie pośredniczyć będziemy w zamawianiu i innych pism, co oszczędzi ambarasującej przesyłki pieniężnej do każdej redakcyi oddzielnie. — Dodajemy nadto, iż w czwartym kwartale opuści prasę Kalendarz Illustrowany „Radomianin“, z mapą miasta i guberni oraz widokami i portretami ludzi wybitniejszych w okolicy. Kalendarz ten przedewszystkiem obejmie dział informacyjny co do stosunków naszej gubernii, a tem samem dla każdego z mieszkańców stanie się nader pożytecznym a nawet niezbędnym w życiu codziennem. Również przeto dla uniknięcia oddzielnej przesyłki pieniężnej, prosimy o dołączanie do prenumeraty na Gazetę kop. 30, i 10 na rekomendowaną przesyłkę pocztową kalendarza. Nadmieniamy przytem, iż cena ta stosunkowo tak nizka wyłącznie dla naszych abonentów, po wyjściu kalendarza znacznie podniesioną zostanie.

Wiadomości bieżące.

OGÓLNE.

Ministeryum oświecenia celem usunięcia wątpliwości zachodzących co do tłumaczenia treści § 31 ustawy dla zakładów naukowych średnich rządowych wyjaśniło, iż według powyższego paragrafu z prawa bezpłatnej nauki w gimnazyach i progimnazyach winni korzystać synowie wszystkich bez wyjątku osób, zajmujących posady nauczycielskie w niższych zakładach naukowych ministeryum, a więc i nauczyciele religii (prawosławnej) oraz szkół elementarnych ludowych.

Do Rady państwa podobno wniesionym został projekt organizacyi pracy więźniów, wygotowany już ostatecznie przez główny zarząd więzienny w porozumieniu z komisyą powołaną do rewizyi kodeksu karnego.

Wobec zmniejszonego popytu zagranicą na zboże z państwa rosyjskiego departament rolnictwa i wiejskiego przemysłu zwrócił uwagę na potrzebę jaknajszybszego rozwoju hodowli bydła oraz wyrobu serów i masła; projektowanemi więc są ku temu poniższe trzy środki: *a)* zwiększenie w znacznej mierze w r. przyszłym kredytów na zachętę wyłuszczonych powyżej gałęzi przemysłu wiejskiego; *b)* otwarcie szkółek ruchomych wyrobu masła, i *c)* ułatwienie odbytu masła i serów zagranicę.

Z MIASTA.

Teatr. Święta żydowskie, czyniąc przerwę w przedstawieniach operetkowych, dały możność zobaczyć raz jeszcze „Lisa w kurniku“. Oddając ponowną sprawiedliwość starannemu wykonaniu całości, czynimy do reżyseryi wezwanie dotyczące drobnostki, a jednak śmiałe, bo zawadzające o autora.

Po co się ten stóg pali na majówce? Prócz niewpływającego na akcyę spalenia fletu pana Musztardowicza — innego celu dopatrzyć nie można, a tymczasem z natury rzeczy jest to efekt nie do osiągnięcia, nawet na znacznie większej niż nasza, scenie. Zamięszanie i trwogę dam można by motywować np. wieścią, o pożarze w karczmie, gdzie panienki tańczą, lub czemś podobnem. Nieprawdaż?

Doskonale się bawiła niezbyt liczna publiczność na czwartkowem przedstawieniu obiegającej całą Europę farsy braci Schönthan'ów: „Porwanie Sabinek“.

Słuszny poniekąd przesąd o ciężkości dowcipu niemieckiego, nie przeszkodził autorom rzucić taką furę humoru, z jakiej rzadko spotykaną ilość niewyzyskanych sytuacyj zabawnych efektów wyleciało. Rzecz ta grywana ostatniemi czasy na Królewskiej w Warszawie z recenzyj znaną jest większości czytelników — choćbyśmy nawet pragnęli, treść nie da się opowiedzieć. Co do rodzaju „roboty,“ przypomina ona najlepszego z polskich scenicznych humorystów Dobrzańskiego, a mianowicie jego wysoce zabawną rzecz „Żołnierz królowej Madagaskaru“, o którym nawet na scenie w „Sabinkach“ się wspomina, gdyż sztuka onegdajsza

---

48

HISTORYA DWÓCH SERC.

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené (Morzkowską).

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 78)

Pani Bergmanowa zmarszczyła czoło, wskazując ze zgrozą Paulinę, która słuchając go zbladła jak sciana.

Dla niej słowa te były nowością straszną, niepojętą; zbyt mało znała świat, by ocenić ich wartość.

— Co ty powiedziałeś, wuju? zawołała gwałtownie, chwytając go za rękę nerwowym ruchem trwogi.

— Ach! zawołał pan Dominik, uderzając się ręką po czole: widzę, że popełniłem wielką nieczręczność, zapomniałem jak drażliwe w podobnych kwestyach są młode mężatki, one gotowe wierzyć, że mąż kochał ich wiecznie, przeczuciem, nim ich poznał, ba! nawet nim były na świecie. No, no, uspokój się Paulinko; zapomnij o tem, com powiedział nieuważnie.

Przecież ten rodzaj tłómaczenia tego nie mógł uspokoić; nawet pani Bergmanowa podniosła na niego żdziwione oczy i wyrzekła z przyciskiem:

— Rzeczywiście, mój bracie, nie pojmuję co ci się dzisiaj stało?

Nieokreślony uśmiech zarysował się na ustach Dominika.

— Cóż chcesz? zapomniałem, że Paulinka jest tak świeżą mężatką; zresztą, przecież i ona dowiedzieć się musi, jaki jest ten świat, wśród którego żyje.

Wielkie łzy spływały z wolna po zbladłej twarzy młodej kobiety; za każdem podstępnem słowem wuja odkrywały się przed nią przepaści, których istnienia nie domyślała się nawet. Czuła, że miłość jej spadała nagle ze świetlanego piedestału i walała się w błocie ulicznem.

— Wuju! zawołała w końcu, przez litość! powiedz mi wszystko o Szczęsnym, może wówczas zrozumieć go potrafię.

— Doprawdy, jesteś nieoszacowana, Paulinko, z tym tragicznym tonem; cóż chcesz żebym ci powiedział? Szczęsny był taki jak wszyscy, nie lepszy i nie gorszy, zaręczam. Jak każdy młody, kochał się i używał życia. Ale znasz przecie przysłowie: „Kto się ożeni, ten się odmieni“; zapewne będzie teraz najlepszym mężem.

— Nie, nie, to być nie może! zawołała z rozpaczą kobieta, zasłaniając sobie oczy rękoma jak przed straszną rzeczywistością.

Od jakiegoś czasu oczy pani Bergmanowej nie schodziły z twarzy brata: nierzeczność była zbyt daleko posunięta, by jej uwierzyć mogła; widocznie dobadywała się tym sposobem jego tajemnych zamiarów. Wrażenia jej trudne były do określenia; bolało ją cierpienie córki, a jednak.... jednak kto wie, czy nie czuła wdzięczności dla Dominika za to, co wypowiedział tak szorstko bez ogródek żadnych. Ona tych rzeczy nie mogła tykać w ten sposób. Czuła dobrze, iż to była najdzielniejsza broń przeciw Szczęsnemu; teraz on naprawdę był na jej łasce, mogła dowolnie złagodzić cios odebrany lub rozjątrzyć go jeszcze. Nie pojmowała tylko, dla czego Dominik dał jej tę niespodzianą pomoc.

Tymczasem młoda kobieta pogrążona była w takim żalu, iż litość brała patrzeć na nią. Blada z załamanemi rękoma, siedziała nieruchoma w miejscu, gdzie usłyszała obojętne, szydercze słowa, niweczące na zawsze, jak sądziła, gmach jej szczęścia. Teraz zdawało jej się, iż rozumie dopiero trwogi i ubolewania matki, że pojmuje postępowanie męża, i nie miała odwagi spotkać się z nim znowu, sądziła, że serce by jej pękło, gdyby znowu usłyszała głos jego tak miękki i poważny, wymawiający wyznania dumnej miłości. Więc ona już nie mogła mu wierzyć nigdy; nigdy, wyznania te tysiąc razy sprofanowane przez jego usta, były zapewne wspomnieniem, echem minionych uczuć, liczmanem wytartym, którym posługiwał się w potrzebie. To było rzeczą nadto okropną.

(D. c. n.)

jest dość zręcznie zlokalizowaną. Dyrektor teatru prowincyonalnego składając wizyty miejscowym matadorom, porwany potęgą utworu tragicznego z dziejów rzymskich, pozyskuje ten płód z czasów młodzieńczych zaśniedziałego profesora — i postanawia sezon rozpocząć ową tragedyą „Porwanie Sabinek“ wierząc w efekt wierszy w tym rodzaju:

„W pomroce wieków została mi wiara,
„Życie mi zabrać możesz — od honoru — wara!“

Na tem się opiera rzecz cała — tragedya w przedstawieniu upadła, dzięki papudze umieszczonej na oleandrze w „gaju kokosowym“ — jeden z aktorów jako syn marnotrawny, nawrócony, żeni się z córką owego profesora, którego zięć odzyskuje od żony przebaczenie za zmyślone grzeszki, popełnione właśnie przez owego niby-aktora...

Jeśli się ze słów tych czytelnicy nie znający wcale sztuki, niczego dowiedzą — winą to będzie autorów, którzy masę drobnych szczegółów wplątali, — oraz zasługą artystów, którzy grą swoją utwór może i słaby podnieśli i salę w nieustający śmiech homeryczny wprawili.

Pani Bauman była milutką profesorówną, p. Zapolska z naturalnością i inteligencyą oddała sceny zazdrości o przeszłość, wreszcie pani Królikowska imponującą była teściową. Panu Głodowskiemu szczerze winszujemy artystycznego umiarkowania w komice. Państwo Szymborscy swoje wielce zabawne role doskonale odegrali — obydwaj amanci pp. Knapczyński i Kisielnicki również wywiązali się z zadania zupełnie zadawalniająco. Ze wspomnianych przez nas efektów scenicznych zaznaczamy: patos dyrektora przy czytaniu rękopisu, przyjęcie na siebie winy romansu przyjaciela i to z dowodami, rzucone przez dyrektora na doktora zmyślone oskarżenie, poczerpnięte z Szyllerowskiej: „Intrygi i miłości,“ wizyta w teatralnyah trykotach, oświadczyny przy kabale, a wreszcie typ pokojówki-krytyka.

Dziś w sobotę benefis niezmordowanego pierwszego komika naszej sceny p. Jana Szymborskiego, — graną będzie melodyjna ofenbachjada: „Sinobrody“.

Na jutrzejsze popołudniowe przedstawienie dyrekcya teatru zapowiedziała znany a wyborny utwór pióra J. N. Kamińskiego, p. t. Skalbmierzanki. Wybór nader trafny z uwagi, iż przedstawienie to przeznaczone więcej dla młodzieży. Spodziewamy się przeto, że publiczność zbierze się licznie, bo warto.

Odczyt. Zanim ludzie stworzyli wyraz galanterya, już w nich istniało poczucie prawdy. Tem gorzej dla wczorajszej prelegentki p. Malewicz, bo choć przyjemniejby nam było prawić komplimenty, bez bawełny jednak musimy wyznać, że takie odczyty dyskredytują tylko w oczach publiczności tę tak wygodną formę popularyzowania tez naukowych żywem słowem ludzi powołanych. Odczyt więc tej miary jak wczorajszy, zamiast pożytku, wyrządza z tej strony niemałą krzywdę społeczeństwu.

Wprawdzie słowa p. M. łatwo wpadają do ucha słuchaczów, ale ładne brzmienie wystarczyć tu nie może, zwłaszcza, że styl napuszony razi i męczy, a w tym potoku frazeologii ginie nawet kilkadziesiąt obcych komunałów bez wszelkiego planu i związku zestawionych z sobą tak dalece, że nawet w tym haosie trudno jakikolwiek wątek uchwycić.

Odczyt zresztą zrobił wrażenie pracy niedokończonej. Zdaje się nawet, iż w samej rzeczy p. M. oceniając, że dla tak szczupłej garstki słuchaczów, nie warto się trudzić, nie doczytała chyba do końca, za co jej tylko możemy być wdzięczni.

Warunki techniczne pisma nie pozwalają nam w ostatniej chwili oddawać na prasę obszerniejszych artykułów bez znacznego opóźnienia numeru. Dla tego musimy poprzestać na tak ogólnem tylko zaznaczeniu wartości wczorajszego odczytu, bez szczegółowego rozbioru. W zakończeniu zaś nadmienimy, iż prelegentka, jak to zaznaczyła sama, z powodu *braku świec* mówiła z pamięci, co jednak nie dowodzi, aby mówiła z natchnienia. Zanadto bowiem znać było dosłownie wyuczoną lekcyę.

Lekcye tańca. Uczniowie gimnazyum, pragnący pobierać lekcye tańca od wytrawnego, czasowo bawiącego u nas nauczyciela p. Szallowa, uzyskali pozwolenie zbierania się na owe lekcye dwa razy tygodniowo w gmachu gimnazyalnym. Rozporządzeniem tem władza gimnazyalna pragnie zapobiedz przemianie owej nauki na zwyczajną zabawę, co nieuniknionem jest niemal na „kompletach“ prywatnych, które przeciągając się do nocy — mogłyby szkodliwie oddziałać na postęp a nawet na zdrowie uczących się.

Z Banku. Wydelegowano z Banku państwa na Królestwo trzech instruktorów, którzy objeżdżają kolejno filje Banku polskiego w celu obznajmienia urzędników miejscowych z manipulacyą przyjętą w Banku państwa. Jeden z takich delegatów urzędnik filji Banku państwa w Wilnie pan Pokrowski przybył do naszego miasta z Lublina w powyżej wzmiankowanym celu.

W formie pogłoski notujemy słyszaną prywatnie wiadomość o projekcie zniesienia filij Banku polskiego w Piotrkowie i Częstochowie, oraz o przeniesieniu istniejącej już filii Banku państwa w Tomaszowie — Rawskim do Piotrkowa.

Towarzystwo Kred. Ziemsk. począwszy od Raty pierwszej 1882 r. przestało pobierać od właścicieli dóbr stowarzyszonych na koszta administracyi procent po $^{3}/_{5}$ w stosunku rocznym, które z własnych funduszów pokrywane były — obecnie z okólnika nadesłanego Dyr. szczeg. dowiadujemy się, iż komitet Tow. Kred. Ziemsk. na ogólnem zebraniu postanowił, aby w myśl uwagi 1-ej przy art. 45 prawa z r. 1869 na koszta administracyi Tow. Kred. Ziemsk. od Raty drugiej 1885 r. pobieranem było od stowarzyszonych po $^{1}/_{5}\%$ w stosunku rocznym od pożyczek normalnych dobra obciążających.

Właściciele dóbr obowiązani więc będą płacić już ratę drugą 1885 r. zwiększoną o $^{1}/_{10}\%$ od pożyczki nominalnej na dobrach zahypotekowanej, czyli po rs. 3 kop. 10 od sta kapitału.

Z kolei Dąbrowskiej.

Ruch osobowy na drodze iwangrodzkiej na dystansie od Koluszek, w poniedziałek był dość znaczny, gdyż przyniósł przeszło 140 rs., chociaż wiele osób nie wiedziało jeszcze o otwarciu komunikacyi do Opoczna. Spodziewać się przeto można ożywionego ruchu.

Dla zdrowia. Grono młodzieży tutejszej powzięło bardzo szczęśliwy projekt i dziś już krzątą się energicznie około urzeczywistnienia takowego.

Idzie tu ni mniej ni więcej, tylko... O; nie zgadniesz, czytelniku. Jestem tego pewny. Nienadużywając przeto ciekawości twojej, powiem otwarcie. W Radomiu będzie klub... łyżwiarzy!

Ale gdzie? gdzie? — zapyta niezawodnie każdy zdumiony.

No, przecież chyba nie na Mlecznej, a tem mniej też kanał nie mógłby posłużyć tu za teren.

Nie, nie. Ani jedno, ani drugie.

Ot po prostu inicyatorzy chcą powiększyć sadzawkę w starym ogrodzie a napełniwszy wodą w porze zimowej urządzać na lodzie festyny, maskarady z muzyką i tańcami, ma się rozumieć na łyżwach.

Pomysł dobry, wart zachodu. A zdaje się nawet, iż zachodu z tem wiele nie będzie, gdyż, o ile wiemy, magistrat tutejszy, przychylnie propozycyą przyjął; z tej strony przeto chyba trudności nie grożą. Byle więc tylko projektodawcom piórka nie ogorzały a Radom ujrzy cuda.

Urzeczywistnienie tego projektu jest wielce pożądanem dla rodziców dbałych o rozwój sił fizycznych swej dziatwy, tak koniecznych wobec coraz większych wymagań wy silku władz umysłowych i w ogóle ciężkich warunków życiowych, wymagających znacznego zapasu zdrowia do walki z przeciwnościami.

Są to ćwiczenia ciała najtańsze, bo nie wymagające nauczyciela i sali gimnastycznej, a więc i przystępne nawet dla biedniejszej młodzierzy, zarówno jak i dla dzieci zamożnych rodziców.

Narody przodujące w cywilizacyi i dbałe o wszechstronny rozwój sił fizycznych młodego pokolenia, już dawno zwróciły uwagę na łyżwowanie; w Anglii, Holandyi, w Szwajcaryi i całem państwie Niemieckiem liczne są kluby i stowarzyszenia, mające jedynie na celu uprzystępnienie tych ćwiczeń na lodzie, i nie tylko dziatwa oddaje się im z zapałem właściwym młodemu swemu wiekowi, ale i ludzie dojrzali, piastujący wysokie urzędy z zamiłowaniem chwile wolne od zajęć obowiązkowych poświęcają łyżwowaniu.

Jeżeli u nas, do niedawnych czasów jeżdzenie na łyżwach było traktowane po macoszemu, szukać należy przyczyny w uprzedzeniu niczem nieusprawiedliwionem a może i w części w warunkach, w jakich się ta rozrywka odbywała, mogących rzeczywiście wywierać wpływ niekorzystny na dzieci i grozić im niekiedy niebezpieczeństwem życia a przynajmniej zdrowia.

Co do Radomia np. to jeszcze Mleczna nie pokryje się dostateczną grubością lodu, a już uczniowie spieszą po za stary park, aby swej zręczności z prawdziwem niebezpieczeństwem próbować; tak się dzieje również na stawkach na Maryackiem położonych.

Wszystkim niedostatkom i niedbałościom ma zapobiedz i zapobiegnie organizujący się klub łyżwiarzy Radomskich.

Wstrzymujemy się obecnie od podawania bliższych szczegółów, ale życzymy temu gronu ludzi dobrej myśli i woli, większego powodzenia niż to, jakie spotkało, jednego z inicyatorów łyżwowania w Radomiu przed paru laty.

Podanie o dozwolenie urządzenia ślizgawki wniesione w m. październiku 1883 r., doczekało się odmownej rezolucyi w m. maju 1884 r., trudno bo przy śpiewie słowików i pachnącym kwiecie myśleć o łyżwach i rozrywkach, właściwych porze zimowej.

Obecnie, jak wiemy, sama Władza zwróciła uwagę na nienormalny rozwój sił fizycznych młodzieży, uwidoczniający się najlepiej przy spisie wojskowym i to tak dalece, że gimnastyka w zakładach naukowych wszelkich stopni będzie obowiązkową i umiejętnie wykładaną — spodziewać się należy, że i urządzenie ślizgawki nie napotka trudności, a może nawet i sali gimnastycznej się doczekamy i Radom ujrzy jakiego wykwalifikowanego gimnastyka, tak dawno pożądanego i oczekiwanego.

Z OKOLICY.

Nowy most stały pod Dęblinem ma być rzucony na Wiśle, a to w celach strategicznych, niezależnie od istniejącego już mostu kolejowego.

Z Sandomierskiego. Przeprowadzenie nowej linji Iwangrodzko-Dąbrowskiej choć pod względem cywilizacyjnym niewątpliwe ma dla wszystkich okolic znaczenie, niemniej jednak rolnicy naszej okolicy temu faktowi przypisują tu dotkliwą obniżkę cen zboża, które nadto nie znajduje nabywcy w większych partyach. Obywatele przeto zmuszeni sprzedawać małe ilości przekupniom lub też piekarzom mało-miasteczkowym — słowem tylko na potrzeby miejscowe, konkurując ze zbożem rosyjskiem lub gotowemi już produktami — mąką i kaszą nadsyłanemi w znacznej ilości z cesarstwa.

Ceny pszenicy dochodzą tu zaledwie 5 rs. 50 kop. i to w gatunkach wyborowych, żyta również najlepszego nie przechodzą 3.40, a jęczmienia 3 i owsa niewiele co więcej nad 2.

Cena koniczyny także jest o połowę niższą niż w roku zeszłym, bo za białą — płacą tu tylko około 39 rs., a czerwoną 20 rs. Ale przynajmniej, że o kupca na to ziarno nie trudno, bo popyt znaczny i z tego też powodu spodziewaćby się należało podskoczenia w cenie.

W zakończeniu nadmienić wypada, iż w następstwie tej stagnacyi, tu i owdzie spostrzegać się dają usiłowania zwrotu do gospodarstwa rolniczo-przemysłowego. I tak np. p. Łabęcki w majątku swym Prusy trzymając przez cały rok na stajni przeszło 100 krów, nabiał przerabia na ser szwajcarski, który jako produkt dobry, łatwo też znajduje nabywców.

Z KRAJU.

— We czwartek losowano listy zastawne towarzystwa kredytowego ziemskiego.

— Z dniem 1 b. m. zaczęły wychodzić aż 3 nowe pisma a jedno wznowione. Tego ostatniego jednak, t. j. „Tygodnika kucharskiego“, ukazał się tylko numer okazowy, gdyż stale wychodzić zacznie dopiero od Nowego Roku. Trzy pierwsze to dziennik p. t.: „Chwila“, tygodnik „Gazety losowań papierów publicznych“ i miesięcznik „Zdrowie“.

— I Płock także zamierza urządzić wystawę miejscowego przemysłu podczas jarmarku.

— Cyganie w ostatnich czasach zaczęli skupiać się w silne bandy, składające się niekiedy ze stu ludzi. Gdy taki tabor cygański rozłoży się gdzie w jakiej okolicy, to staje się dla niej postrachem. W powiecie garwolińskim we wsi Podlodowie przebywa obecnie bardzo silny tabor cygański, złożony przeszło ze stu ludzi i dziesięciu wozów dwukonnych. Tak liczna banda pozwala sobie napadać na wsie okoliczne, zabierać bydło z pastwiska, wchodzić do domów i kraść, nie pozwalając krzyczeć i t. p. Napastnicy uzbrojeni są nawet w broń palną.

Wiadomości polityczne.

Rosya. Czajkowski znany obecnie pod przezwiskiem Sadyk-paszy zamieścił w „Rusi“ list z którego ustęp przytacza. „Ruś“ przytem dodaje, że były polski patryota, przyszedł do przekonania, iż zlaniu się Polaków ze słowianami przeszkadza katolicyzm. Celem do którego winniśmy dążyć,

są słowa Czajkowskiego, jest zlanie polskości ze słowiańskiem i wyswobodzenie polskiego umysłu od pognębienia przez katolicyzm, który odrywa Polaków od słowian, od Wschodu i pcha go siłą na Zachód, ku latinizmowi... Długoletnie i trudne doświadczenia ugruntowały we mnie przekonanie, że szczęście Polski może być osiągnięte jedynie przez silny, braterski związek z Rosyą, przez najabsolutniejszą z niej fuzyę... Głównym wrogiem tego planu, o urzeczywistnienie którego starał się jeszcze Jan Kazimierz, główną przeszkodą, o którą roztrąca się teraz przyrodzony zdrowy zmysł słowian-katolików—jest katolicyzm. My musimy—jak to już nieraz wypowiedziałem — starać się wszelkiemi siłami o to, aby usnąć od Polaków jego szkodliwe wpływy, ograniczyć ten czar, któremu oni podlegają. Naturalnie, że nie należy przy tem zadrasnąć ani ich dawniejszej narodowej godności, ani ich narodowej miłości własnej.—Po upadku Napoleona I. Polacy, pełni szczerych porywów, zaciągali się pod sztandar Cesarza Aleksandra i gdyby wtedy właśnie rząd postarał się był nałożyć wędzidło na brykający katolicyzm, albo gdyby baczniej śledzono jego przedstawicieli—nie byłoby nigdy doszło do wypadków z 1830 roku! W katolicyzmie zamieszkuje główna przyczyna, przeszkadzająca zlaniu się Polaków z Rosyą i słowiańskiem, on to stanowi główną przeszkodę urzeczywistnienia słowiańskiej idei..."

Półwysep Bałkański. „W bulgarsko-rumelijskim epizodzie—pisze „Nowoje Wremia",—jest pewna charakterystyczna cecha. Epizod ten wywołuje mniej lub więcej otwarte protesty nie tylko ze strony współwyznawców, ale i ze strony pobratymców (jednoplemieńców) Bulgarów. Rząd serbski mobilizuje swoją armię pewnie nie w tym celu, aby podążyć z pomocą ks. Aleksandrowi. Rumunia widocznie okazuje niezadowolenie z tego co się dzieje, nawet nieszczęśni grecy domagają się przywrócenia *status quo* we Wschodniej Rumelji. Wszędzie mówią o jakiemś „wynagrodzeniu", które naturalnie, może być wypłacone *tylko kosztem Turcyi*, a Anglija zupełnie spokojnie i obojętnie spogląda na usiłowania „ograbienia" niedawnego jej *protegée*. — Rozwój po obecnej kryzys da możność Austryi zawładnąć Bośnią i Hercogowiną, a nawet Macedonją, jeżeli takowej nie zajmie natchniona przez Austryę Serbia, a Grecyi pozwoli wzmocnić się kosztem słowiańszczyzny; wkońcu jeśliby Porta zdecydowała się działać z bronią w ręku na własne ryzyko i przemogła milicyę „księcia połączonej Bulgaryi"—będzie mogła zająć wzgórza bałkańskie. — W obec tego, czyż dla Rosyi nie najodpowiedniej: trzymać się na stronie dotąd, dopóki rzecz nie dojdzie do nowych przewrotów i zmian na półwyspie? Europa zachodnia stworzyła taki stan rzeczy, który wywołał obecne zawikłania—niechże ona przed wszystkimi innymi stara się usunąć takowe; jednakże niech baczy na to, że Rosya pozostawia sobie prawo położenia *veto* przeciwko wszystkiemu, co w załatwieniu tej kwestyi nie będzie się zgadzać z jej własnemi interesami, które nigdy nie mogą się rozminąć *rzeczywistemi* interesami bałkańskich słowian."

≡ „Niedołęztwo tureckich mężów stanu—piszą „Sowremennyja Izwiestja"—i nieroztropność rosyjskich dyplomatów mogłyby tylko zdziałać, aby Porta nie zrozumiała, że najbezstronniejszym i najlepiej dlań usposobionym rządem jest rosyjski. Zaborów Rosya nie szuka; sułtan winien by być przekonany o tem. W interesie Rosyi leży, aby ottomańskie posiadłości miały taką organizacyę, w której przyrodzone prawa narodów godziły by się z interesami ottomańskiego państwa. Austrya — co innego; jej celem tyranja w widokach osobistych i zupełne izolowanie sułtana. Jedyny osobisty interes i to pod względem strategicznym tylko, przedstawiają dla Rosyi cieśniny. Ale jeżeli prawda (czemu my gotowiśmy uwierzyć), że za Bośnię, Hercegowinę i Albanię z Macedonią państwa zachodnie gotowe oddać Rosyi Konstantynopol, to czyż nie dogodniej dla obu stron, dla Turcyi i Rosyi, umówić się co do cieśnin pomiędzy sobą tylko, aniżeli jednej oddać, a drugiej zabrać gród Konstantynopolski, który sam w sobie nie przedstawia nic łakomego, by go przyjmować w tak wysokiej cenie i na takich barbarzyńskich warunkach, jak ujarzmienie narodów?"

W sprawie kredytu taniego dla miast prowincyonalnych.

Ustawa towarzystwa kredytowego m Lublina.

(Dalszy ciąg.)

§ 10. Pożyczki będą udzielane jedynie w listach zastawnych towarzystwa, w okrągłych setkach, w sumach nie mniejszych jak 500 rubli sr.

Za zasadę do ustanowienia wysokości pożyczki, służy oszacowanie nieruchomości pod bezpieczeństwo poddanej, sporządzone według przepisów, zamieszczonych w rozdziale VII niniejszej ustawy.

Najwyższa ilość pożyczki dochodzić może do sumy, otrzymanej z pomnożenia przez pięć dochodu brutto, ustanowionego na zasadzie § 107 niniejszej ustawy; w żadnym jednak razie nie może przewyższać sumy na jaką budynki poddawane pod bezpieczeństwo, ubezpieczone są od ognia.

Towarzystwo może udzielić pożyczkę w niższej wysokości od tej, jaka wskazana jest w niniejszym §, a nawet w razie uznania braku trwałego bezpieczeństwa, w zupełności pożyczki odmówić.

Jeżeliby się okazało, że opłaty czasowe, lub wieczyste, zapisane w dziale III wykazu hypotecznego, mogą mieć wpływ na zmniejszenie przedstawionego towarzystwu bezpieczeństwa, w takim razie skapitalizowana na stopę 5%, wartość wszystkich tych opłat, potrącona będzie z ogólnej sumy, pożyczki udzielić się mającej

§ 11. Towarzystwo pobiera od pożyczających i płaci od wydanych przez siebie listów zastawnych sześć od sta na rok.

§ 12. Oznaczona w § poprzedzającym stopa procentowa może być zmienioną stosownie do okoliczności.

Podwyższenie lub zniżenie stopy procentowej, nie może się jednak stosować do pożyczek i listów zastawnych, poprzedzających zmianę stopy procentowej.

Uwaga. O każdem podwyższeniu lub zniżeniu stopy procentowej, i w ogólności o wszelkich warunkach, podług jakich pożyczki są udzielane, towarzystwo podaje do powszechnej wiadomości w „Lub. Gub. Wiedom".

§ 13. Pożyczki udzielane są przez towarzystwo na lat 35. Termin ten nie może być przedłużony nawet w razie zmiany stopy procentowej na podstawie § 12.

§ 14. Prócz procentu 6 od sta od wypożyczonej sumy dłużnicy wnoszą corocznie, w przeciągu 35 lat, po 1%, który idzie przez dwa pierwsze lata, na utworzenie kapitału zasobowego, a w trzecim i następnych latach, na umorzenie pożyczki nastąpić mające w przeciągu 33 lat.

Z przeniesieniem części pożyczki niespłaconej do odnowionego terminu, procenty na kapitał zasobowy, pobierane nie będą; pożyczka takowa spłaca się, poczynając z 1-m półroczem po odnowieniu pożyczki. Procenty zaś od pożyczek odnowionych pobierają się na kapitał zapasowy, jak powiedziano wyżej, w ciągu 2-ch lat, poczynając od chwili odnowienia.

Uwaga. W razie zwiększenia lub zmniejszenia stopy procentowej od pożyczek (§ 12), postanowiona w § 14 wysokość corocznego umorzenia, powinna uledz zmianie tak, aby trwanie pożyczek nie przenosiło terminu, zakreślonego w § 13.

§ 15. Niezależnie od opłat, przepisanych w §§ 11 i 14, dłużnicy wnoszą corocznie po ½ procentu od wypożyczonej im sumy na koszta administracji. Opłata ta może być powiększoną lub zmienioną za uchwałą ogólnego zebrania.

§ 16. Należne towarzystwu corocznie sumy, wnoszone będą w dwóch półroczych terminach, w równych ratach z góry gotowizną lub ubiegłemi kuponami i wylosowanemi listami zastawnemi.

§ 17. Dłużnicy mogą w każdym czasie zwrócić, przed terminem, pozostały w kapitale dług częściami, w sumach nie mniejszych od stu rubli, w okrągłych setkach, lub też całkowicie, przez wniesienie listów zastawnych z należnemi kuponami, lub gotowizną.

Spłacony w ten sposób dług wykreśla się z hypoteki, a dłużnik uwolnionym zostaje od wnoszenia dalszych opłat, w stosunku do spłaconej przez niego sumy, równie jak od udziału, w tym samym stosunku, w ogólnej zbiorowej odpowiedzialności za wszystkie zobowiązania towarzystwa (§§ 2, i 34).

Uwaga. Jeżeli dłużnik niezależnie od określonych ustawą obowiązkowych rat, wniesie na spłacenie przypadającego od niego kapitału listy zastawne towarzystwa z należnemi kuponami, listy te uledz winny bezzwłocznemu zniszczeniu, niezależnie od ogólnego terminowego umarzania przez losowanie (§ 37).

§. 18. Towarzystwo może żądać zwrotu części lub całości pożyczki i w razie takich zmian w nieruchomości pod bezpieczeństwo poddanej, któreby mogły zmniejszyć otrzymywany z niej poprzednio dochód, a tem samem zmniejszyć bezpieczeństwo pożyczki.

Towarzystwo może żądać zwrotu części lub całości pożyczki i w takim razie, kiedy suma, na jaką, w czasie udzielania pożyczek, zabudowania były ubezpieczone od ognia, zostanie następnie zmniejszoną.

Uwaga. Decyzye dyrekcyi, dotyczące przedmiotów w niniejszym §. wzmiankowanych, nie mogą być wprowadzone w wykonanie inaczej, jak po zatwierdzeniu ich przez komitet nadzorczy. (D. c. n.)

ROZMAITOŚCI.

TYTUŃ.

(Dokończenie.)

Sam okrutny sułtan po całych nocach obchodził miejsca publiczne i zaułki, jak duch zemsty, zjawiając się nieraz w spokojnych mieszkaniach prywatnych, a gdy dostrzegł kogoś przy kawie lub fajce, zabijał go na miejscu. Znajdywane rano trupy na ulicach wymownie świadczyły o gorliwości sułtana i o zaszłych w nocy okropnościach. W ten sposób setki niewinnych ludzi życiem opłacało zamiłowanie swe do wzbronionych przyjemności, które z tego tytułu jeszcze bardziej nęciły ku sobie amatorów.

W czasie przedsięwziętego w r. 1638 pochodu Murada przeciw persom, tracenie ludzi za palenie tytuniu zdarzało się nader często. Żołnierzy, których dostrzeżono jak tajemnie rozkoszowali się fajką, wieszano, ćwiertowano lub z połamanemi rękami i nogami wyrzucano na puste pole, jako żer dla dzikich zwierząt. Okrutne te kary istniały również i za następnych panujących, ludzie zatem, którzy nie chcieli się na nie narażać, a skłonności do tytuniu przezwyciężyć nie mogli, zaczęli zażywać tabakę, co około 1650 r. nader było rozpowszechnionem.

Za Mahometa IV poczęto znów zakładać kawiarnie i zakaz palenia tytuniu został odwołany. Odtąd zwyczaj ten wzmagał się już bez przeszkody, aż stał się koniecznym prawie warunkiem istnienia całej bez wyjątku ludności w kawiarniach, bazarach i haremach.

Przy oddawaniu wizyt panuje w Turcyi zwyczaj, że gościa zapraszają do zajęcia miejscą na miękkiej sofie, poczem częstują go małą, porcelanową filiżanką czystej kawy i zapaloną fajką. Pod spód fajki opartej na dywanie, dla uchronienia ostatniego od szkody, kładą mosiężną a niekiedy srebrną podstawkę, zwaną t a p s i.

Na uwagę też zasługuje, przejęty od persów a u turków w powszechnem użyciu będący, przyrząd do palenia tytuniu n a r g h i l, inaczej k a l i s u n lub k a l i a a n zwany. Składa się on ze szklanego do porcelanowego naczynia, w połowie napełnionego wodą. Do górnego otworu naczynia wsadza się szczelnie doń przystającą stambułkę, z której wychodząca rurka sięga wody; długi cybuch drewniany lub z drucianego wiązania powleczonego skórą—łączy się z stambułką również w samem naczyniu, tak że przy pociągnięciu dym, zanim dostaje się do cybucha, przechodzi wpierw rurką przez wodę, która go ostudza i pochłania zeń szkodliwe cząstki. Polska nazwa tytuniu pochodzi właśnie z tureckiego t u t u n lub t u t o n, co właściwie znaczy dym; również jak cybuch od c z y b u k, a lulka od l u l o c h t. j. główka fajki czyli stambułka. Po arabsku nazywa się tytuń d a k h a n czyli d u h a n, jak dotychczas zowią go górale karpaccy. Czybuki tureckie, bardzo długie wyrabiane bywają z drzewa wiśniowego lub jaśminu i często powlekane jedwabiem, atłasem lub aksamitem, a nadto ozdabiane złotem, perłami i różnemi drogiemi kamieniami. Lulochy przygotowują się z czerwonej, delikatnie wypalonej gliny—niekiedy upiększają je rzeźbą lub złoceniem. Duży formę guzika mający, bursztynowy munsztuk nie kładzie się w usta, ale lekko tylko przytyka do dolnej wargi palącego.

W europejskiej Turcyi uprawia się tytuń oddawna, mianowicie w Macedonii, najlepszy pochodzi z Saloniki i Larissy, cenione są także gatunki: Patrik, Czenidże i Karadaf.

Z Turcyi przeszedł tytuń do południowych i zachodnich słowian, a między tymi do Polski—jak poświadczać się zdają przytoczone wyżej nazwy. W roku 1590, ówczesny poseł w Stambule Uchański przesłał kilka zasuszonych liści tytuniowych siostrze Zygmunta III—królewnie Annie—która z zamiłowaniem oddawała się zbieraniu rzadkich roślin. Zdaje się jednak, że palenie tytuniu, mimo bezpośredniego sąsiedstwa z turkami, mało było rozpowszechnionem —przynajmniej do końca 17 wieku. Że znanem było, przekonywa wyszła w r. 1650 bezimienna broszura p. t. „Nauka jak o dobrem także o złem używaniu proszku tabacznego—przytem żart piękny o tabace dymnej." O używaniu go w 18 wieku wspomina Rzączyński, Erndtel i Kluk. Dobre gatunki rosły później na Ukrainie, obecnie, choć w małej ilości, uprawiają go w niektórych okolicach kraju, mianowicie w gub. lubelskiej i radomskiej; są to wszakże gatunki ordynaryjne—palone wyłącznie przez okolicznych włościan i dla tego w przemyśle i handlu nie mające znaczenia.

Echa Muzycznego, Teatralnego i Artystycznego Nr. 104 wyszedł z druku i zawiera:

Zatarg w Towarzystwie Muzycznem. Z chłopskiej sfery, obrazek sielski, napisał *T. T. Jeż.*, Antoni Dworzak (z portretem) pr. *I. Kleczyńskiego*, Karol Gutzkow i teatr niemiecki, pr. *Teodora Jeski Choińskiego*. Muzyka w Anglii pr. *Francis'a Hueffera*. Każda dla siebie, obrazek sceniczny w jednym akcie z prologiem, pr. *Florentynę Niewiarowską*. Bethowen i postęp w muzyce pr. D-ra Augusta Reissmanna; przekład K. O. Z estetyki niemieckiej pr. *Witolda Janickiego*. Grétry przekład z francuzkiego *K. Gościńskiej*. Przegląd muzyczny, galerya sylwetek teatralnych, przez *Fauna*, I-a Aleksandra Łüde,—kronika, (teatr, muzyka, nekrologia). Drugie skrzypce, nowella pr. Wein. Bergera, tłomaczył *C. Z.*

OFIARY.

Za złożoną w Redakcyi lornetkę teatralną na wpisy dla niezamożnych uczniów p. K. M. daje rs. 1 kop. 80. — Kto da więcej?

O G Ł O S Z E N I A.

DAMSKIE KAPELUSZE.

Fabryka i Magazyn Kapeluszy Męzkich i Damskich.

Władysława Szewczyńskiego w Radomiu.

Ulica Lubelska dom p. Nowakowskiego.

Poleca wybór *kapeluszy damskich filcowych* w najnowszych fasonach, od najskromniejszych cylinderków i tyrolek do najwykwintniejszych fantazyjnych, tak własnej fabryki jako też sprowadzanych z Warszawy i zagranicy. Wyroby moje odznaczają się trwałością i lekkością filcu. Magazyn posiada zapas doborowy do ubierania kapeluszy w różnych kolorach i gatunkach: pióra prawdziwe strusie, fantazyjne, aksamity, welwety, wstążki, szpilki, klamry i t. d.

Wogóle magazyn mój został zaopatrzony na sezon jesienno-zimowy we wszystkie potrzeby, odpowiednio pierwszorzędnym magazynom warszawskim.

Do ubierania kapeluszy damskich na sezon, sprowadzone zostały z Warszawy odpowiednio uzdolnione panny. 4:4 1-6

Jest do sprzedania

sikawka pożarna na 4 kołach kompletnie dobra wyrzucająca wodę przeszło 62 stopy. Wiadomosé ulica Warszawska obok Resursy Nr. domu 201, Ruszczewskiego. 458—3—3

ZGUBIONO

bilet czerwony służący do wojskowości do landweru z roku 1881 Nr. 234, na imię Henora Rejchmana. Uprasza się znalazcę o oddanie takowego, do mieszkania Rejchmana w domu Ciosłowskiej ul. Kozienicka. 479-3-3

ANTONI REKLEWSKI

Adwokat, Obrońca Prokuratoryi, otworzył kancellaryę w Radomiu, ul. Lubelska, dom Mierzyńskiego. 464—6—4

POTRZEBNA JEST ZARAZ 374 3-2

BONA NIEMKA

(wygnanka z Prus).

Wiadomość w Redakcyi.

TANIO!

Do sprzedania 8 okrycia damskie syberynowe mało używane, oraz salopa jonatami podbita repsowa wełniana.

Ulica Lubelska, Hotel Sandomierski, mieszkanie numerowy wskaże, oglądać można codziennie od 2-ej do 4-ej. 445—3—3

LEKCYE TAŃCA.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że w tych dniach przybędę do tutejszego miasta w celu dawania lekcyi. Osoby interesowane raczą się zgłaszać do mieszkania W-go Rybackiego, ulica Szwarlikowska, dom Marczewskiego, dla zapisywania się na listę.

Artysta Baletu

Józef Szallow.

NIECAŁA 3.

ZAKŁAD LIBERYI

przy współudziale b. pracownika

I. KONARSKIEGO

pod firmą

K. STEFAN

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakresie liberyi.

Na prowincye wysyła się gratis **cennik, sposób brania miary i broszurka o liberyi**

Niecała 3.

w WARSZAWIE.

9510-475—3—2

DRZEWKA OWOCOWE

różnych gatunków po kop. **30** za sztukę. Morele i Brzoskwinie po kop. **60** za sztukę, jak również różne krzewy, są do sprzedania w ogrodzie po bernardyńskim u **F. Jakubińskiego.** 435—16—10

ZA RS. 9 MIESIĘCZNIE

miejsce kancellaryjne dla czytelnie piszącego Pierwszeństwo mają emeryci i ludzie starsi. Wiadomość w Redakcyi. 478—2—2

RÓŻE SZTAMOWE

w kilkunastu pięknych odmianach są do sprzedania w dobrach Sucha pod Białobrzegami od 30 do 75 kop. za sztukę. Większe zamówienia, Zarząd Dóbr podejmuje się dostawiać do Radomia. 471-3-3

KAMIENICA

DAWNIEJ DESKURA

do sprzedania na przystępnych warunkach, z powodu wyjazdu. Wiadomość w miejscu. 477—4—2

DRZEWKA

owocowe

różnych wyborowych gatunków po kop. 30 za sztukę. Zamówienia przyjmują się w sklepie Feliksa Wojciechowskiego, Lubelska 149 w Radomiu. 450—10—7

JAN TOMCZAK

z Warszawy.

ma honor donieść Szanownej Publiczności, iż przy ulicy Warszawskiej w domu W. Ruszczewskiego obok poczty, otworzył

PIEKARNIĘ WIEDEŃSKĄ

oraz fabrykę pierników toruńskich w różnych gatunkach.

Pieczywo swe sprzedaje po cenach niższych jak np. chleb parowy pszeniczny 2½ funt. tylko po kopiejek 10, żytni po 2½ kop. funt, a bułek 19 za 1 złoty.

Dla pp. handlujących odstępuje znaczny rabat, a nadto zakupuje **miód patokę.**

Z uszanowaniem

472—3—2 *Jan Tomczak.*

MŁODA OSOBA

z patentem na wyższą nauczycielkę życzy sobie otrzymać miejsce *guwernantki.* — Wiadomość u prof. Włodarskiego. 483-1-3

Do odstąpienia!

Pokój przy familii ze stołowaniem, opałem i usługą — dla kobiety. Wiadomość w Redakcyi. 482·1

Uprasza się panów Zegarmistrzów o zwrócenie uwagi na

ZEGAREK SREBRNY, KRYTY,

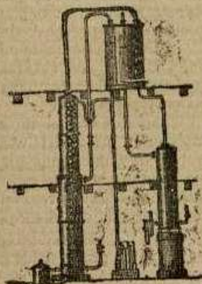
remontoar, Nr. 37.956,

o czem raczą łaskawie zawiadomić w Redakcyi.

Potrzebnem jest

od Nowego Roku **mieszkanie**, złożone z trzech pokoi, kuchni i przedpokoju, w cenie około rs. 250, w blizkości Rynku. Wiadomość uprasza się zostawić w Redakcyi. 481-1-3

133376—26-2



Istniejące od roku 1818

ZAKŁADY MECHANICZNE

obecnie pod firmą

BORMANN SZWEDE & TEMLER

w Warszawie, Srebrna Nr. 14,

polecają się do kompletnych urządzeń lub przebudowań:

BROWARÓW, GORZELNI I DYSTYLARNI.

Przeszło 100 gorzelni urządziła powyższa firma w ciągu 10-iu ostatnich lat.

Plany, katalogi illustrowane maszyn wysyłamy na żądanie.

Najnowsze aparaty działające bez przerwy z regulatorem do pra systemu BORMANA

Konkurencya niemożliwa!

FABRYKANT WYROBÓW TYTUNIOWYCH W PETERSBURGU

„A. N. SZAPOSZNIKOW"

poleca Szanownej Publiczności **nowe papierosy zwijane, odznaczające się wyborowym smakiem:**

„POWSZECHNE": Cena 100 szt. 1 rs.; 25 szt. 25 kop.; 10 szt. 10 k.; 5 szt. 5 k.

„ALDONA"
„CZAROWNICA" (z przepowiedniami i zagadkami). } 100 szt. 60 kop.; 25 szt. 15 kop.; 10 szt. 6 kop.; 5 szt. 3 k.

Wszystkie składy i dystrybucye w miastach Królestwa Polskiego sprzedają powyższe papierosy. Celem zabezpieczenia publiczności od falcyfikatów, proszę zwracać uwagę na moją firmę: „A. N. Szaposznikow". 8316-414—10—9

TOWARZYSTWO URFZPIECZEŃ

„ROSSJA"

założone w roku 1881

w St.-Petersburgu, Wielka-Morska Nr. 13.

Kapitał pełno-wpłacony . . .	*rs. 4,000,000*
Rezerwa premji	*rs. 1,300,000*
Razem. . .	*rs. 5,300,000*

Towarzystwo przyjmuje:

UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE:

na najkorzystniejszych warunkach, oraz z udziałem czystych zysków Towarzystwa.

1) **Ubezpieczenia na wypadek śmierci**, (zapewniające byt rodzinie etc., etc.).
2) **Ubezpieczenia na dożycie** (zapewniające posagi dla panien, zabezpiecz. kapitału na starość, etc.).
3) **Ubezpieczenia rent** (zapewniające dochód na starość, stypendja dla chłopców etc.).

Do 1-go Stycznia 1885 r., Towarzystwo „Rossja", zawarło 10,109 ubezpieczeń życiowych, na ogólną summę rs. 37,841,150.

W r. 1885 dywidenda dla ubezpieczonych wyniosła 12%

UBEZPIECZENIA OGNIOWE:

wszelkiego majątku ruchomego i nieruchomego od pożarów.

Bliższych informacyj chętnie udziela, oraz przesyła na żądanie potrzebne druki; **Zarząd Towarzystwa w St.-Petersburgu** (Wielka-Morska Nr. 13), **Jeneralna Reprezentacya w Warszawie**, (Marszałkowska 144), oraz **Agenci Towarzystwa** we wszystkich miastach Cesarstwa i Królestwa.

Broszurki, ze szczegółowemi opisami każdego rodzaju ubezpieczeń życiowych, wydają się na żądanie bezpłatnie. 8236/413—5—4

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński   Дозволено Цензурою.—Радомъ, 18 Сентября 1885 г.   W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.

W milczeniu usiadł na fotelu, położył na stole kapelusz, Ludwik podał mu cygaro, zapalił je machinalnie i wpatrywał się w niebieską wstęgę dymu ulatującą w powietrze.

Zosia czas jakiś patrzała na niego w milczeniu; wreszcie nie mogąc pohamować się dłużej, zarzuciła mu ręce na szyję, szepcząc:

— Bracie! mój drogi, biedny bracie!

Odrzucił z rodzajem szorstkości ten uścisk, bo czuł, że serce jego miękło i topniało przy niej; chwilę jeszcze, a gotów był rozpłakać się jak dziecię.

— Biedny! dla czego? zapytał ironicznie. Ot podobno skończyła się moja komedya małżeńska — to i wszystko.

— Komedya? zawołała Zosia z przerażeniem, co ty mówisz Szczęsny?

— Nic, nic, moja żona odjechała mnie dziś rano i naradza się z panią Bergmanową nad swojem nieszczęściem i moją niegodziwością. Ty nie wiesz Zosiu, jak ja jestem niegodziwym, nie domyślałaś się tego nigdy. Spytaj Pauliny.

Mówił to urywanie, z gorączkowym blaskiem w oczach.

— Paulina jest dzieckiem, Szczęsny; ona ciebie ocenić nie umie.

— Owszem, oceniła aż nadto; ona wie, że jest bardzo nieszczęśliwa. Jeśli nie wierzysz mi, spytaj jej o to.

Roześmiał się z nieskończoną goryczą.

— Szczęsny, szepnęła Zosia, domyślałam się, że tak będzie.

— Jesteś bardzo domyślna, jak widzę; powinienem ci był uwierzyć. Ja — ja wierzyłem, że znajdę w niej wszystkie skarby serca, że ona ukocha mnie jak ja ją — że .. Ale nie czas wspominać marzeń, byłem szalony, nie prawdaż?

— Nie, nie! zawołała siostra ze łzami, byłeś nieostrożny, byłeś szlachetny, łatwowierny, jak zawsze.

— Łatwowierny! powtórzył spuszczając głowę na piersi z wyrazem ostatecznego zniechęcenia: to prawda — zostałem oszukany jak dziecko; wszak powinienem śmiać się z samego siebie I śmieję się, śmieję do ostatka.

Daremnie jednak, śmiech konał mu na ustach, przemienił się w łkanie stłumione, które rozdarło mu piersi.

— Zosiu! ja ją kocham! zawołał, kocham jak dziecko, jak szalony, jak głupiec.

Zakrył twarz rękoma, wstydząc się wyznania, które wyrwało mu się gwałtem.

— Nie, tak być nie może, wyrzekła Zosia: to niepodobna, by taki człowiek jak ty, trafił właśnie na kobietę, coby go ocenić nie umiała; nie wierzę, by Paulina była tak nierozsądna lub przewrotna; powiedz mi wszystko.

— Nie mam ci nic do powiedzenia, to najgorsze ze wszystkiego Zoziu.

Nie rozumiem cię Szczęsny? czyż nie chcesz wyjawić mi powodu waszej sprzeczki?

— Ależ powtarzam ci, zawołał z nerwową niecierpliwością, iż nie było jej wcale, a raczej od pierwszej chwili wszystko służyło pomiędzy nami za powód rozterki, promień słońca i chmura na niebie, uśmiech i westchnienie, każde słowo namiętne czy chłodne budziło niechęć, wiodło do nieporozumienia, większą przepaść kopało pomiędzy nami. Te przepaści nic zapełnić nie zdoła; daremnie rzucałem w nią serce, myśli i całą istotę moją: ona stoi zawsze nieprzebł m. za gana, niezrównana niczem. Czy sądzisz, że inaczej byłb ostu tutaj; mówił ci co mówię i patrzał na zniweczone życie, jak dzisiaj patrzę?

Byłyby to straszne wyznania, chociaż czynił je z pozornym spokojem ludzi, co nawykli panować nad sobą w pośród burz i palące bóle oblekać w mierzone słowa. Ona musiała odczuć ich całą głębię.

— I ty nie zatrzymałeś jej? wyrzekła wreszcie po długiej chwili ciszy.

— Nie.

Znowu milczała czas jakiś i znowu podniosła na niego pytające oczy.

— Cóż myślisz przedsięwziąć teraz?

Nic, odparł zaciskając zęby, jakby chciał powstrzymać namiętny krzyk rozpaczy.

— Szczęsny! Szczęsny! zawołała: czemużem nie wiedziała o niczem?

Nie odpowiedział wcale, ale ona zrozumiała, że są rany zbyt bolesne, by ich mogła dotykać nawet najprzyjaźniejsza ręka.

— Ty i dziś nie przyszedłbyś do nas, gdyby nas przypadek nie zbliżył, nie powiedziałbyś nam nic.

— Nigdy!

— Tyś nadto dumny Szczęsny!

— I cóżby mi przyszło z tego, odparł gwałtownie, gdybym ci się poskarżył, że od chwili ślubu nie było pomiędzy nami dnia, godziny nawet spokoju i szczęścia. Czy w mocy twojej było na to lekarstwo? czy było ono w mocy ludzkiej nawet? Sam zgotowałem sobie tę gorzką czarę, sam spełnić ją muszę, wiem o tem.

— Jakto! zawołała, przerażona tem wyznaniem: Paulina...

Zmarszczył brwi, jak gdyby sposób, w jaki siostra wymawiała to imię, powiększał jego cierpienia.

— Paulina, przerwał, była czem mogła, nie potępiam jej, pamiętaj o tem Zosiu!

— Och! Szczęsny, wyrzekła wśród łez, czemuż cię ona pojąć nie umiała?

§ 10. Pożyczki będą udzielane jedynie w listach zastawnych towarzystwa, w okrągłych setkach, w sumach nie mniejszych jak 500 rubli sr.

Za zasadę do ustanowienia wysokości pożyczki, służy oszacowanie nieruchomości pod bezpieczeństwo poddanej, sporządzone według przepisów, zamieszczonych w rozdziale VII niniejszej ustawy.

Najwyższa ilość pożyczki dochodzić może do sumy, otrzymanej z pomnożenia przez pięć dochodu brutto, ustanowionego na zasadzie § 107 niniejszej ustawy; w żadnym jednak razie nie może przewyższać sumy na jaką budynki poddawane pod bezpieczeństwo, ubezpieczone są od ognia.

Towarzystwo może udzielić pożyczkę w niższej wysokości od tej, jaka wskazana jest w niniejszym §, a nawet w razie uznania braku trwałego bezpieczeństwa, w zupełności pożyczki odmówić.

Jeżeliby się okazało, że opłaty czasowe, lub wieczyste, zapisane w dziale III wykazu hypotecznego, mogą mieć wpływ na zmniejszenie przedstawionego towarzystwu bezpieczeństwa, w takim razie skapitalizowana na stopę 5%, wartość wszystkich tych opłat, potrącona będzie z ogólnej sumy, pożyczki udzielić się mającej

§ 11. Towarzystwo pobiera od pożyczających i płaci od wydanych przez siebie listów zastawnych sześć od sta na rok.

§ 12. Oznaczona w § poprzedzającym stopa procentowa może być zmienioną stosownie do okoliczności.

Podwyższenie lub zniżenie stopy procentowej, nie może się jednak stosować do pożyczek i listów zastawnych, poprzedzających zmianę stopy procentowej,

Uwaga. O każdem podwyższeniu lub zniżeniu stopy procentowej, i w ogólności o wszelkich warunkach, podług jakich pożyczki są udzielane, towarzystwo podaje do powszechnej wiadomości w „Lub. Gub. Wiedom".

§ 13. Pożyczki udzielane są przez towarzystwo na lat 35. Termin ten nie może być przedłużony nawet w razie zmiany stopy procentowej na podstawie § 12.

§ 4. Prócz procentu 6 od sta od wypożyczonej sumy dłużnicy wnoszą corocznie, w przeciągu 35 lat, po 1%, który idzie przez dwa pierwsze lata, na utworzenie kapitału zasobowego, a w trzecim i następnych latach, na umorzenie pożyczki nastąpić mające w przeciągu 33 lat.

Z przeniesieniem części pożyczki niespłaconej do odnowionego terminu, procenty na kapitał zasobowy, pobierane nie będą; pożyczka takowa spłaca się, poczynając z 1-m półroczem po odnowieniu pożyczki. Procenty zaś od pożyczek odnowionych pobierają się na kapitał zapasowy, jak powiedziano wyżej, w ciągu 2-ch lat, poczynając od chwili odnowienia.

Uwaga. W razie zwiększenia lub zmniejszenia stopy procentowej od pożyczek (§ 12), postanowiona w § 14 wysokość corocznego umorzenia, powinna uledz zmianie tak, aby trwanie pożyczek nie przenosiło terminu, zakreślonego w § 13.

§ 15. Niezależnie od opłat, przepisanych w §§ 11 i 14, dłużnicy wnoszą corocznie po ½ procentu od wypożyczonej im sumy na koszta administracji. Opłata ta może być powiększoną lub zmienioną za uchwałą ogólnego zebrania.

§ 16. Należne towarzystwu corocznie sumy, wnoszone będą w dwóch półroczych terminach, w równych ratach z góry gotowizną lub ubiegłemi kuponami i wylosowanemi listami zastawnemi.

§ 17. Dłużnicy mogą w każdym czasie zwrócić, przed terminem, pozostały w kapitale dług częściami, w sumach nie mniejszych od stu rubli, w okrągłych setkach, lub też całkowicie, przez wniesienie listów zastawnych z należnemi kuponami, lub gotowizną.

Spłacony w ten sposób dług wykreśla się z hypoteki, a dłużnik uwolnionym zostaje od wnoszenia dalszych opłat, w stosunku do spłaconej przez niego sumy, równie jak od udziału, w tym samym stosunku, w ogólnej zbiorowej odpowiedzialności za wszystkie zobowiązania towarzystwa (§§ 2, i 34).

Uwaga. Jeżeli dłużnik niezależnie od określonych ustawą obowiązkowych rat, wniesie na spłacenie przypadającego od niego kapitału listy zastawne towarzystwa z należnemi kuponami, listy te uledz winny bezzwłocznemu zniszczeniu, niezależnie od ogólnego terminowego umarzania przez losowanie (§ 37).

§. 18. Towarzystwo może żądać zwrotu części lub całości pożyczki i w razie takich zmian w nieruchomości pod bezpieczeństwo poddanej, któreby mogły zmniejszyć otrzymywany z niej poprzednio dochód, a tem samem zmniejszyć bezpieczeństwo pożyczki.

Towarzystwo może żądać zwrotu części lub całości pożyczki i w takim razie, kiedy suma, na jaką, w czasie udzielania pożyczek, zabudowania były ubezpieczone od ognia, zostanie następnie zmniejszoną.

Uwaga. Decyzye dyrekcyi, dotyczące przedmiotów w niniejszym §. wzmiankowanych, nie mogą być wprowadzone w wykonanie inaczej, jak po zatwierdzeniu ich przez komitet nadzorczy.

§ 19. Pragnący otrzymać pożyczkę od towarzystwa, obowiązany jest zeznać według wskazanej formy, w właściwej księdze wieczystej akt przystąpienia do towarzystwa, obejmujący wszystkie zobowiązania z niniejszej ustawy wypływające.

Po zatwierdzeniu tego aktu przez wydział hypoteczny, zapisanem zostaje w dziale IV wykazu hypotecznego ostrzeżenie o przystąpieniu do towarzystwa, które to ostrzeżenie nie może być inaczej określone jak za decyzyą towarzystwa.

Następnie właściciel nieruchomości występuje do dyrekcyi towarzystwa z podaniem o udzielenie mu pożyczki, pod bezpieczeństwo tej nienaruszalności, i jednocześnie obowiązany jest przedstawić następujące dokumenta:

a) wypis wykazu hipotecznego, mieszczący ostrzeżenie o przystąpieniu właściciela do towarzystwa;

b) plan miejscowości, z oznaczeniem istniejących w niej zabudowań, na które żądana jest pożyczka;

c) wykaz zbieranych dochodów z nieruchomości;

d) zaświadczenie magistratu miasta Lublina co do ilości opłacanych z nieruchomości podatków skarbowych i miejskich.

e) świadectwo instytucyi assekuracyjnej, na jaką sumę budowie pod bezpieczeństwo poddawane są ubezpieczone od ognia;

f) poświadczoną kopię wykazu oszacowania nieruchomości, sporządzonego przy ubezpieczaniu onej od ognia.

§ 20. Wraz z poddaniem, wzmiankowanem w § poprzedzającym, żądający pożyczki obowiązany jest wnieść do towarzystwa kaucyę w gotowiźnie, wynoszącą ½ % od całej żądanej pożyczki.

Sam okrutny sułtan po całych nocach obchodził miejsca publiczne i zaułki, jak duch zemsty, zjawiając się nieraz w spokojnych mieszkaniach prywatnych, a gdy dostrzegł kogoś przy kawie lub fajce, zabijał go na miejscu. Znajdywane rano trupy na ulicach wymownie świadczyły o gorliwości sułtana i o zaszłych w nocy okropnościach. W ten sposób setki niewinnych ludzi życiem opłacało zamiłowanie swe do wzbronionych przyjemności, które z tego tytułu jeszcze bardziej nęciły ku sobie amatorów.

W czasie przedsięwziętego w r. 1638 pochodu Murada przeciw persom, tracenie ludzi za palenie tytuniu zdarzało się nader często. Żołnierzy, których dostrzeżono jak tajemnie rozkoszowali się fajką, wieszano, ćwiertowano lub z połamanemi rękami i nogami wyrzucano na puste pole, jako żer dla dzikich zwierząt. Okrutne te kary istniały również i za następnych panujących, ludzie zatem, którzy nie chcieli się na nie narażać, a skłonności do tytuniu przezwyciężyć nie mogli, zaczęli zażywać tabakę, co około 1650 r. nader było rozpowszechnionem.

Za Mahometa IV poczęto znów zakładać kawiarnie i zakaz palenia tytuniu został odwołany. Odtąd zwyczaj ten wzmagał się już bez przeszkody, aż stał się koniecznym prawie warunkiem istnienia całej bez wyjątku ludności w kawiarniach, bazarach i haremach.

Przy oddawaniu wizyt panuje w Turcyi zwyczaj, że gościa zapraszają do zajęcia miejsca na miękkiej sofie, poczem częstują go małą, porcelanową filiżanką czystej kawy i zapaloną fajką. Pod spód fajki opartej na dywanie, dla uchronienia ostatniego od szkody, kładą mosiężną a niekiedy srebrną podstawkę, zwaną **tapsi**.

Na uwagę też zasługuje, przejęty od persów a turków w powszechnem użyciu będący, przyrząd do palenia tytuniu **narghil**, inaczej **kalisun** lub **kaliaan** zwany. Składa się on ze szklanego do porcelanowego naczynia, w połowie napełnionego wodą. Do górnego otworu naczynia wsadza się szczelnie doń przystającą stambułkę, z której wychodząca rurka sięga wody: długi cybuch drewniany lub z drucianego wiązania powleczonego skórą—łączy się z stambułką również w samem naczyniu, tak że przy pociągnięciu dym, zanim dostaje się do cybucha, przechodzi wpierw rurką przez wodę, która go ostudza i pochłania zeń szkodliwe cząstki. Polska nazwa tytuniu pochodzi właśnie z tureckiego **tutun** lub **tuton**, co właściwie znaczy dym; również jak cybuch od **czybuk**, a lulka od **luloch** t. j. główka fajki czyli stambułka. Po arabsku nazywa się tytuń **dakhan** czyli **duhan**, jak dotychczas zowią go górale karpaccy. Czybuki tureckie, bardzo długie wyrabiane bywają z drzewa wiśniowego lub jaśminu i często powlekane jedwabiem, atłasem lub aksamitem, a nadto ozdabiane złotem, perłami i różnemi drogiemi kamieniami. Lulochy przygotowują się z czerwonej, delikatnie wypalonej gliny—niekiedy upiększają je rzeźbą lub złoceniem. Duży formę guzika mający, bursztynowy munsztuk nie kładzie się w usta, ale lekko tylko przytyka do dolnej wargi palącego.

W europejskiej Turcyi uprawia się tytuń oddawna, mianowicie w Macedonii, najlepszy pochodzi z Saloniki i Larissy, cenione są także gatunki: Patrik, Czenidże i Karadaf.

Z Turcyi przeszedł tytuń do południowych i zachodnich słowian, a między tymi do Polski—jak poświadczać się zdają przytoczone wyżej nazwy. W roku 1590, ówczesny poseł w Stambule Uchański przesłał kilka zasuszonych liści tytuniowych siostrze Zygmunta III — królewnie Annie— która z zamiłowaniem oddawała się zbieraniu rzadkich roślin. Zdaje się jednak, że palenie tytuniu, mimo bezpośredniego sąsiedstwa z turkami, mało było rozpowszechnionem —przynajmniej do końca 17 wieku. Że znanem było, przekonywa wyszła w r. 1650 bezimienna broszura p. t. „Nauka jak o dobrem także o złem używaniu proszku tabacznego— przytem żart piękny o tabace dymnej.“ O używaniu go w 18 wieku wspomina Rzączyński, Erndtel i Kluk. Dobre gatunki rosły później na Ukrainie, obecnie, choć w małej ilości, uprawiają go w niektórych okolicach kraju, mianowicie w gub. lubelskiej i radomskiej; są to wszakże gatunki ordynaryjne—palone wyłącznie przez okolicznych włościan i dla tego w przemyśle i handlu nie mające znaczenia.

Teatr. Święta żydowskie, czyniąc przerwę w przedstawieniach operetkowych, dały możność zobaczyć raz jeszcze „Lisa w kurniku“. Oddając ponowną sprawiedliwość starannemu wykonaniu całości, czynimy do reżyseryi wezwanie dotyczące drobnostki, a jednak śmiałe, bo zawadzające o autora.

Po co się ten stóg pali na majówce? Prócz niewpływającego na akcyę spalenia fletu pana Muszterdowicza — innego celu dopatrzyć nie można, a tymczasem z natury rzeczy jest to efekt nie do osiągnięcia, nawet na znacznie większej niż nasza, scenie. Zamięszanie i trwogę dam możnaby motywować np. wieścią o pożarze w karczmie, gdzie panienki tańczą, lub czemś podobnem. Nieprawdaż?

Doskonale się bawiła niezbyt liczna publiczność na czwartkowem przedstawieniu obiegającej całą Europę farsy braci Schönthan'ów: „Porwanie Sabinek“.

Słuszny poniekąd przesąd o ciężkości dowcipu niemieckiego, nie przeszkodził autorom rzucić taką furę humoru, z jakiej rzadko spotykaną ilość niewyzyskanych sytuacyj zabawnych efektów wyleciało. Rzecz ta grywana ostatniemi czasy na Królewskiej w Warszawie z recenzyj znaną jest większości czytelników — choćbyśmy nawet pragnęli, treść nie da się opowiedzieć. Co do rodzaju „roboty,“ przypomina ona najlepszego z polskich scenicznych humorystów Dobrzańskiego, a mianowicie jego wysoce zabawną rzecz „Żołnierz królowej Madagaskaru“, o którym nawet na scenie w „Sabinkach“ się wspomina, gdyż sztuka onegdajsza jest dość zręcznie zlokalizowaną. Dyrektor teatru prowincyonalnego składając wizyty miejscowym matadorom, porwany potęgą utworu tragicznego z dziejów rzymskich, pozyskuje ten płód z czasów młodzieńczych zaśniedziałego profesora — i postanawia sezon rozpocząć ową tragedyą „Porwanie Sabinek“ wierząc w efekt wierszy w tym rodzaju:

„W pomroce wieków została mi wiara,
„Życie mi zabrać możesz — od honoru — wara!“

Na tem się opiera rzecz cała — tragedya w przedstawieniu upadła, dzięki papudze umieszczonej na oleandrze w „gaju kokosowym“ — jeden z aktorów jako syn marnotrawny, nawrócony, żeni się z córką owego profesora, którego zięć odzyskuje od żony przebaczenie za zmyślone grzeszki, popełnione właśnie przez owego niby-aktora...

Jeśli się ze słów tych czytelnicy nie znający wcale sztuki, niczego się dowiedzą — winą to będzie autorów, którzy masę drobnych szczegółów wplątali, — oraz zasługą artystów, którzy grą swoją utwór może i słaby podnieśli i salę w nieustający śmiech homeryczny wprawili.

Pani Bauman była milutką profesorówną, p. Zapolska z naturalnością i inteligencyą oddała sceny zazdrości o przeszłość, wreszcie pani Królikowska imponującą była teściową. Panu Głodowskiemu szczerze winszujemy artystycznego umiarkowania w komice. Państwo Szymborscy swoje wielce zabawne role doskonale odegrali — obydwaj amanci pp. Knapczyński i Kisielnicki również wywiązali się z zadania zupełnie zadawalniająco. Ze wspomnianych przez nas efektów scenicznych zaznaczamy: patos dyrektora przy czytaniu rękopisu, przyjęcie na siebie winy romansu przyjaciela i to z dowodami, rzucone przez dyrektora na doktora zmyślone oskarżenie, poczerpnięte z Szyllerowskiej: „Intrygi i miłości,“ wizyta w teatralnyah trykotach, oświadczyny przy kabale, a wreszcie typ pokojówki-krytyka.

Dziś w sobotę benefis niezmordowanego pierwszego komika naszej sceny p. Jana Szymborskiego, — graną będzie melodyjna ofenbachjada: „Sinobrody“.

Dla zdrowia. Grono młodzieży tutejszej powzięło bardzo szczęśliwy projekt i dziś już krząta się energicznie około urzeczywistnienia takowego.

Idzie tu ni mniej ni więcej, tylko.... O, nie zgadniesz, czytelniku. Jestem tego pewny. Nienadużywając przeto ciekawości twojej, powiem otwarcie. W Radomiu będzie klub... łyżwiarzy!

Ale gdzie? gdzie? — zapyta niezawodnie każdy zdumiony.

No, przecież chyba nie na Mlecznej, a tem mniej też kanał nie mógłby posłużyć na ten teren.

Nie, nie. Ani jedno, ani drugie.

Ot po prostu inicyatorzy chcą powiększyć sadzawkę w starym ogrodzie a napełniwszy wodą w porze zimowej urządzać na lodzie festyny, maskarady z muzyką i tańcami, ma się rozumieć na łyżwach.

Pomysł dobry, wart zachodu. A zdaje się nawet, iż zachodu z tem wiele nie będzie, gdyż, o ile wiemy, magistrat tutejszy, przychylnie propozycyę przyjął; z tej strony przeto chyba trudności nie grożą. Byle więc tylko projektodawcom piórka nie ogorzały a Radom ujrzy cuda.

Urzeczywistnienie tego projektu jest wielce pożądanem dla rodziców dbałych o rozwój sił fizycznych swej dziatwy, tak koniecznych wobec coraz większych wymagań wysiłku władz umysłowych i w ogóle ciężkich warunków życiowych, wymagających znacznego zapasu zdrowia do walki z przeciwnościami.

Są to ćwiczenia ciała najtańsze, bo nie wymagające nauczyciela i sali gimnastycznej, a więc i przystępne nawet dla biedniejszej młodzierzy, zarówno jak i dla dzieci zamożnych rodziców.

Narody przodujące w cywilizacyi i dbałe o wszechstronny rozwój sił fizycznych młodego pokolenia już dawno zwróciły uwagę na łyżwowanie; w Anglii, Holandyi, w Szwajcaryi i całem państwie Niemieckiem liczne są kluby i stowarzyszenia, mające jedynie na celu uprzystępnienie tych ćwiczeń na lodzie, i nie tylko dziatwa oddaje się im z zapałem właściwym młodemu swemu wiekowi, ale i ludzie dojrzali, piastujący wysokie urzędy, z zamiłowaniem chwile wolne od zajęć obowiązkowych poświęcają łyżwowaniu.

Jeżeli u nas, do niedawnych czasów jeżdzenie na łyżwach było traktowane po macoszemu, szukać należy przyczyny w uprzedzeniu niczem nieusprawiedliwionem a może i w części w warunkach, w jakich się ta rozrywka odbywała, mogących rzeczywiście wywierać wpływ niekorzystny na dzieci i grożących niekiedy niebezpieczeństwem życia a przynajmniej zdrowia.

Co do Radomia np. to jeszcze Mleczna nie pokryje się dostateczną grubością lodu, a już uczniowie spieszą po za stary park, aby swej zręczności z prawdziwem niebezpieczeństwem próbować; tak się dzieje również na stawkach na Maryackiem położonych.

Wszystkim niedostatkom i niedbałościom ma zapobiedz i zapobiegnie organizujący się klub łyżwiarzy Radomskich.

Wstrzymujemy się obecnie od podawania bliższych szczegółów, ale życzymy temu gronu ludzi dobrej myśli i woli, większego powodzenia niż to, jakie spotkało, jednego z inicyatorów łyżwowania w Radomiu przed paru laty.

Podanie o dozwolenie urządzenia ślizgawki wniesione w m. październiku 1883 r., doczekało się odmownej rezolucyi w m. maju 1884 r., trudno bo przy śpiewie słowików i pachnącym kwiecie myśleć o łyżwach i rozrywkach, właściwych porze zimowej.

Obecnie, jak wiemy, sama Władza zwróciła uwagę na nienormalny rozwój sił fizycznych młodzieży, uwidoczniający się najlepiej przy spisie wojskowym i to tak dalece, że gimnastyka w zakładach naukowych wszelkich stopni będzie obowiązkową i umiejętnie wykładaną — spodziewać się należy, że i urządzenie ślizgawki nie napotka trudności, a może nawet i sali gimnastycznej się doczekamy i Radom ujrzy jakiego wykwalifikowanego gimnastyka, tak dawno pożądanego i oczekiwanego.

Stan. Rowiński

OD REDAKCYI.

Ktoś złośliwy rozpuszcza wieści, jakoby z początkiem b kwartału miała nastąpić zmiana w składzie Redakcyi a tem samem i kierunku pisma. Z tego powodu o ile wiemy, wiele osób wstrzymuje się nawet z wniesieniem prenumeraty. Zapewniamy przeto, iż „Gazeta“ nadal wychodzić będzie bez żadnej zmiany kierunku i warunków przedpłaty pod dotychczasową Redakcyą.

Przypominamy, iż czas odnowić prenumeratę, nadmieniając, że dla dogodności naszych abonentów chętnie pośredniczyć będziemy w zamawianiu i innych pism, co oszczędzi ambarasującej przesyłki pieniężnej do każdej redakcyi oddzielnie. — Dodajemy nadto, iż w czwartym kwartale opuści prasę Kalendarz Illustrowany „Radomianin“, z mapą miasta i guberni oraz widokami i portretami ludzi wybituiejszych w okolicy. Kalendarz ten przedewszystkiem obejmie dział informacyjny co do stosunków naszej gubernii, a tem samem dla każdego z mieszkańców stanie się nader pożytecznym a nawet niezbędnym w życiu codziennem. Również przeto dla uniknięcia oddzielnej przesyłki pieniężnej, prosimy o dołączanie do prenumeraty na Gazetę kop. 30, i 10 na rekomendowaną przesyłkę pocztową kalendarza. Nadmieniamy przytem, iż cena ta stosunkowo tak nizka wyłącznie dla naszych abonentów, po wyjściu kalendarza znacznie podniesioną zostanie.

Z MIASTA.

Z Banku. Wydelegowano z Banku państwa na Królestwo trzech insruktorów, którzy objeżdżają kolejno filje Banku polskiego w celu obznajmienia urzędników miejscowych z manipulacyą przyjętą w Banku państwa. Jeden z takich delegatów urzędnik filji Banku państwa w Wilnie pan Pokrowski przybył do naszego miasta z Lublina w powyżej wzmiankowanym celu.

W formie pogłoski notujemy słyszaną prywatnie wiadomość o projekcie zniesienia filij Banku polskiego w Piotrkowie i Częstochowie, oraz o przeniesieniu istniejącej już filii Banku państwa w Tomaszowie — Rawskim do Piotrkowa.

Lekcye tańca. Uczniowie gimnazyum, pragnący pobierać lekcye tańca od wytrawnego, czasowo bawiącego u nas nauczyciela p. Szallowa, uzyskali pozwolenie zbierania się na owe lekcye dwa razy tygodniowo w gmachu gimnazyalnym. Rozporządzeniem tem władza gimnazyalna pragnie zapobiedz przemianie owej nauki na zwyczajną zabawę, co nieuniknionem jest niemal na „kompletach“ prywatnych, które przeciągając się do nocy — mogłyby szkodliwie oddziałać na postęp a nawet na zdrowie uczących się.

Z KRAJU.

— We czwartek losowano listy zastawne towarzystwa kredytowego ziemskiego.

— Z dniem 1 b. m. zaczęły wychodzić aż 3 nowe pisma a jedno wznowione. Tego ostatniego jednak, t. j. „Tygodnika kucharskiego“, ukazał się tylko numer okazowy, gdyż stale wychodzić zacznie dopiero od Nowego Roku. Trzy pierwsze to dziennik p. t.: „Chwila“, tygodnik „Gazety losowań papierów publicznych“ i miesięcznik „Zdrowie“.

— I Płock także zamierza urządzić wystawę miejscowego przemysłu podczas jarmarku.

— Cyganie w ostatnich czasach zaczęli skupiać się w silne bandy, składające się niekiedy ze stu ludzi. Gdy taki tabor cygański rozłoży się gdzie w jakiej okolicy, to staje się dla niej postrachem. W powiecie garwolińskim we wsi Podlodowie przebywa obecnie bardzo silny tabor cygański, złożony przeszło ze stu ludzi i dziesięcin wozów dwukonnych. Tak liczna banda pozwala sobie napadać na wsie okoliczne, zabierać bydło z pastwiska, wchodzić do domów i kraść, nie pozwalając krzyczeć i t. p. Napastnicy uzbrojeni są nawet w broń palną.

O F I A R Y.

Za złożoną w Redakcyi lornetkę teatralną na wpisy dla niezamożnych uczniów p. K. M. daje rs. 1 kop. 30. — Kto da więcej?

Z kolei Dąbrowskiej. Ruch osobowy na drodze iwangrodzkiej na dystansie od Koluszek, w poniedziałek był dość znaczny, gdyż przyniósł przeszło 140 rs., chociaż wiele osób nie wiedziało jeszcze o otwarciu komunikacyi do Opoczna. Spodziewać się przeto można ożywionego ruchu.

Wiadomości bieżące.

OGÓLNE.

Ministeryum oświecenia celem usunięcia wątpliwości zachodzących co do tłumaczenia treści § 31 ustawy dla zakładów naukowych średnich rządowych wyjaśniło, iż według powyższego paragrafu z prawa bezpłatnej nauki w gimnazyach i progimnazyach winni korzystać synowie wszystkich bez wyjątku osób, zajmujących posady nauczycielskie w niższych zakładach naukowych ministeryum, a więc i nauczyciele religii (prawosławnej) oraz szkół elementarnych ludowych.

Do Rady państwa podobno wniesionym został projekt organizacyi pracy więźniów, wygotowany już ostatecznie przez główny zarząd więzienny w porozumieniu z komisyą powołaną do rewizyi kodeksu karnego.

Wobec zmniejszonego popytu zagranicą na zboże z państwa rosyjskiego departament rolnictwa i wiejskiego przemysłu zwrócił uwagę na potrzebę jaknajszybszego rozwoju hodowli bydła oraz wyrobu serów i masła; projektowanemi więc są ku temu poniższe trzy środki: *a)* zwiększenie w znacznej mierze w r. przyszłym kredytów na zachętę wyłuszczonych powyżej gałęzi przemysłu wiejskiego; *b)* otwarcie szkółek ruchomych wyrobu masła, i *c)* ułatwienie odbytu masła i serów zagranicę.

Z OKOLICY.

Z Sandomierskiego. Przeprowadzenie nowej linji Iwangrodzko-Dąbrowskiej choć pod względem cywilizacyjnym niewątpliwe ma dla wszystkich okolic znaczenie, niemniej jednak rolnicy naszej okolicy temu faktowi przypisują tu dotkliwą obniżkę cen zboża, które nadto nie znajduje nabywcy w większych partyach. Obywatele przeto zmuszeni sprzedawać małe ilości przekupniom lub też piekarzom małomiasteczkowym — słowem tylko na potrzeby miejscowe, konkurując ze zbożem rosyjskiem lub gotowemi już produktami — mąką i kaszą nadsyłanemi w znacznej ilości z cesarstwa.

Ceny pszenicy dochodzą tu zaledwie 5 rs. 50 kop. i to w gatunkach wyborowych, żyta również najlepszego nie przechodzą 3.40, a jęczmienia 3 i owsa niewiele co więcej nad 2.

Cena koniczyny także jest o połowę niższą niż w roku zeszłym, bo za białą — płacą tu tylko około 39 rs., a czerwoną 20 rs. Ale przynajmniej, że o kupca na to ziarno nie trudno, bo popyt znaczny i z tego też powodu spodziewaćby się należało podskoczenia w cenie.

W zakończeniu nadmienić wypada, iż w następstwie tej stagnacyi, tu i owdzie spostrzegać się dają usiłowania zwrotu do gospodarstwa rolniczo-przemysłowego. I tak np. p. Łabęcki w majątku swym Prusy trzymając przez cały rok na stajni przeszło 100 krów, nabiał przerabia na ser szwajcarski, który jako produkt dobry, łatwo też znajduje nabywców.

Дозволено цензурою
г. Радомъ 21 Сентября
1885 г.
Цензоръ [illegible]

Nowy most stały pod Dęblinem ma być rzucony na Wiśle, a to w celach strategicznych, niezależnie od istniejącego już mostu kolejowego.

Odczyt. Zanim ludzie stworzyli wyraz galanterya, już w nich istniało poczucie prawdy. Tem gorzej dla wczorajszej prelegentki p. Malewicz, bo choć przyjemniejby nam było prawić komplimenty, bez bawełny jednak musimy wyznać, że takie odczyty dyskredytują tylko w oczach publiczności tę tak wygodną formę popularyzowania tez naukowych żywem słowem ludzi powołanych. Odczyt więc tej miary jak wczorajszy, zamiast pożytku, wyrządza z tej strony niemałą krzywdę społeczeństwu.

Wprawdzie słowa p. M. łatwo wpadają do ucha słuchaczów, ale ładne brzmienie wystarczyć tu nie może, zwłaszcza, że styl napuszony razi i męczy, a w tym potoku frazeologii ginie nawet kilkadziesiąt obcych komunałów bez wszelkiego planu i związku zestawionych z sobą tak dalece, że nawet w tym haosie trudno jakikolwiek wątek uchwycić.

Odczyt zresztą zrobił wrażenie pracy niedokończonej. Zdaje się nawet, iż w samej rzeczy p M. oceniając, że dla tak szczupłej garstki słuchaczów, nie warto się trudzić, nie doczytała chyba do końca, za co jej tylko możemy być wdzięczni.

Warunki techniczne pisma nie pozwalają nam w ostatniej chwili oddawać na prasę obszerniejszych artykułów bez znacznego opóźnienia numeru. Dla tego musimy poprzestać na tak ogólnem tylko zaznaczeniu wartości wczorajszego odczytu, bez szczegółowego rozbioru. W zakończeniu zaś nadmienimy, iż prelegentka, jak to zaznaczyła sama, z powodu *braku świec* mówiła z pamięci, co jednak nie dowodzi, aby mówiła z natchnienia. Zanadto bowiem znać było dosłownie wyuczoną lekcyę.

Rosya. Czajkowski znany obecnie pod przezwiskiem Sadyk-paszy zamieścił w „Rusi" list z którego ustęp przytaczamy. „Ruś" przytem dodaje, że były polski patryota, przyszedł do przekonania, iż zlaniu się Polaków ze słowianami przeszkadza katolicyzm. Celem do którego winniśmy dążyć, są słowa Czajkowskiego, jest zlanie polskości ze słowiaństwem i wyswobodzenie polskiego umysłu od pognębienia przez katolicyzm, który odrywa Polaków od słowian, od Wschodu i pcha go siłą na Zachód, ku latinizmowi... Długoletnie i trudne doświadczenia ugruntowały we mnie przekonanie, że szczęście Polski może być osiągnięte jedynie przez silny, braterski związek z Rosyą, przez najabsolutniejszą z niej fuzyę.- Głównym wrogiem tego planu, o urzeczywistnienie którego starał się jeszcze Jan Kazimierz, główną przeszkodą, o którą roztrąca się teraz przyrodzony zdrowy zmysł słowian-katolików—jest katolicyzm. My musimy—jak to już nieraz wypowiedziałem — starać się wszelkiemi siłami o to, aby usunąć od Polaków jego szkodliwe wpływy, ograniczyć ten czar, któremu oni podlegają. Naturalnie, że nie należy przy tem zadrasnąć ani ich dawniejszej narodowej godności, ani ich narodowej miłości własnej.—Po upadku Napoleona I. Polacy, pełni szczerych porywów, zaciągali się pod sztandar Cesarza Aleksandra i gdyby wtedy właśnie rząd postarał się był nałożyć wędzidło na brykający katolicyzm, albo gdyby baczniej śledzono jego przedstawicieli—nie byłoby nigdy doszło do wypadków z 1830 roku! W katolicyzmie zamieszkuje główna przyczyna, przeszkadzająca zlaniu się Polaków z Rosyą i słowiaństwem, on to stanowi główną przeszkodę urzeczywistnieniu słowiańskiej idei..."

Towarzystwo Kred. Ziemsk. począwszy od Raty pierwszej 1882 r. przestało pobierać od właścicieli dóbr stowarzyszonych na koszta administracyi procent po ²/₅ w stosunku rocznym, które z własnych funduszów pokrywane były — obecnie z okólnika nadesłanego Dyr. szczeg. dowiadujemy się, iż komitet Tow. Kred. Ziemsk na ogólnem zebraniu postanowił, aby w myśl uwagi 1ej przy art. 45 prawa z r. 1869 na koszta administracyi Tow. Kred. Ziemsk. od Raty drugiej 1885 r. pobieranem było od stowarzyszonych po ⅕% w stosunku rocznym od pożyczek normalnych dobra obciążających.

Właściciele dóbr obowiązani więc będą płacić już ratę drugą 1885 r. zwiększoną o ¹/₁₀% od pożyczki nominalnej na dobrach zahypotekowanej, czyli po rs. 3 kop. 10 od sta kapitału.

Półwysep Bałkański. „W bulgarsko-rumelijskim epizodzie—pisze „Nowoje Wremia",—jest pewna charakterystyczna cecha. Epizod ten wywołuje mniej lub więcej otwarte protesty nie tylko ze strony współwyznawców, ale i ze strony pobratymców (jednoplemieńców) Bulgarów. Rząd serbski mobilizuje swoją armię pewnie nie w tym celu, aby podążyć z pomocą ks. Aleksandrowi. Rumunia widocznie okazuje niezadowolenie z tego co się dzieje, nawet nieszczęśni grecy domagają się przywrócenia *status quo* we Wschodniej Rumelji. Wszędzie mówią o jakiemś „wynagrodzeniu", które naturalnie, może być wypłacone *tylko kosztem Turcyi*, a Anglia zupełnie spokojnie i obojętnie spogląda na usiłowania „ograbienia" niedawnego jej *protegée*. — Rozwój po obecnej kryzys da możność Austryi zawładnąć Bośnią i Hercegowiną, a nawet Macedonją, jeżeli takowej nie zajmie natchniona przez Austryę Serbia, a Grecyi pozwoli wzmocnić się kosztem słowiańszczyzny; wkońcu jeśliby Porta zdecydowała się działać z bronią w ręku na własne ryzyko i przemogła milicyę „księcia połączonej Bulgaryi"—będzie mogła zająć wzgórza bałkańskie. — W obec tego,czyż dla Rosyi nie najodpowiedniej: trzymać się na stronie dotąd, dopóki rzecz nie dojdzie do nowych przewrotów i zmian na półwyspie? Europa zachodnia stworzyła taki stan rzeczy, który wywołał obecne zawikłania—niechże ona przed wszystkimi innymi stara się usunąć takowe; jednakże niech baczy na to, że Rosya pozostawia sobie prawo położenia *veto* przeciwko wszystkiemu, co w załatwieniu tej kwestyi nie będzie się zgadzać z jej własnemi interesami, które nigdy nigdy nie mogą się rozminąć z *rzeczywistemi* interesami bałkańskich słowian."

≡ „Niedołęztwo tureckich mężów stanu—piszą „Sowremennyja Izwiestja"—i nieroztropność rosyjskich dyplomatów mogłyby tylko zdziałać, aby Porta nie zrozumiała, że najbezstronniejszym i najlepiej dlań usposobionym rządem jest rosyjski. Zaborów Rosya nie szuka; sułtan winien by być przekonany o tem. W interesie Rosyi leży, aby ottomańskie posiadłości miały taką organizacyę, w której przyrodzone prawa narodów godziły by się z interesami ottomańskiego państwa. Austrya — co innego; jej celem tyrania w widokach osobistych i zupełne izolowanie sułtana. Jedyny osobisty interes i to pod względem ssategicznym tzlko, przedstawiają dla Rosyi cieśniny. Ale jeżeli prawda (czemu my gotowiśmy uwierzyć), że za Bośnię, Hercegowinę i Albanię z Macedonią państwa zachodni[illegible] gotowe oddać Rosyi Konstantynopol, to czyż nie dogodnicj [illegible] obu stron, dla Turcyi i Rosyi, umówić się co do cieśnin pomiędzy sobą tylko, aniżeli jednej oddać, a drugiej zabrać gród Konstantyna, który sam w sobie nie przedstawia nic łakomego, by go przyjmować w tak wysokiej cenie i na takich barbażyńskich warunkach, jak ujarzmienie narodów?"

Dr M. Rewo[illegible]

OD REDAKCY[illegible]

Ktoś złośliwy rozpuszcza wieści, jak[illegible] b kwartału miała nastąpić zmiana w sk[illegible] tem samem i kierunku pisma. Z tego p[illegible] wiele osób wstrzymuje się nawet z wniesi[illegible] Zapewniamy przeto, iż „Gazeta" nadal w[illegible] żadnej zmiany kierunku i warunków prz[illegible] czasową Redakcyą.

Przypominamy, iż czas odnowić[illegible] mieniając, że dla dogodności naszych[illegible] pośredniczyć będziemy w zamawianiu[illegible] oszczędzi ambarasującej przesyłki pie[illegible] dakcyi oddzielnie. — Dodajemy nad[illegible] kwartale opuści prasę Kalendarz I[illegible] mianin", z mapą miasta i guberni c[illegible] tretami ludzi wybitniejszych w okolicy. Kalendarz ten przedewszystkiem obejmie dział informacyjny co do stosunków naszej gubernii, a tem samem dla każdego z mieszkańców stanie się nader pożytecznym a nawet niezbędnym w życiu codziennem. Również przeto dla uniknięcia oddzielnej przesyłki pieniężnej, prosimy o dołączanie do prenumeraty na Gazetę kop. 30, i 10 na rekomendowaną przesyłkę pocztową kalendarza. Nadmieniamy przytem, iż cena ta stosunkowo tak nizka wyłącznie dla naszych abonentów, po wyjściu kalendarza znacznie podniesioną zostanie.

Na jutrzejsze popołudniowe przedstawienie dyrekcya teatru zapowiedziała znany a wyborny ~~[illegible]~~ utwór pióra I. N. Kamińskiego p. t. Skal-mierzanki. Wybór nader trafny z uwagi iż przedstawienie to przeznaczone więcej dla młodzieży. Spodziewamy się przeto że publiczność zbierze się licznie, bo warto.

Дозволено цензурою
Цензор [illegible]
21 Сентября 1885 г.

Z MIASTA.

Z Banku. Wydelegowano z Banku państwa na Królestwo trzech insruktorów, którzy objeżdżają kolejno filje Banku polskiego w celu obznajmienia urzędników miejscowych z manipulacyą przyjętą w Banku państwa. Jeden z takich delegatów urzędnik filji Banku państwa w Wilnie pan Pokrowski przybył do naszego miasta z Lublina w powyżej wzmiankowanym celu.

W formie pogłoski notujemy słyszaną prywatnie wiadomość o projekcie zniesienia filij Banku polskiego w Piotrkowie i Częstochowie, oraz o przeniesieniu istniejącej już filii Banku państwa w Tomaszowie — Rawskim do Piotrkowa.

Lekcye tańca. Uczniowie gimnazyum, pragnący pobierać lekcye tańca od wytrawnego, czasowo bawiącego u nas nauczyciela p. Szallowa, uzyskali pozwolenie zbierania się na owe lekcye dwa razy tygodniowo w gmachu gimnazyalnym. Rozporządzeniem tem władza gimnazyalna pragnie zapobiedz przemianie owej nauki na zwyczajną zabawę, co nieuniknionem jest niemal na „kompletach" prywatnych, które przeciągając się do nocy—mogłyby szkodliwie oddziałać na postęp a nawet na zdrowie uczących się.

Z KRAJU.

— We czwartek losowano listy zastawne towarzystwa kredytowego ziemskiego.

— Z dniem 1 b. m. zaczęły wychodzić aż 3 nowe pisma a jedno wznowione. Tego ostatniego jednak, t. j. „Tygodnika kucharskiego", ukazał się tylko numer okazowy, gdyż stale wychodzić zacznie dopiero od Nowego Roku. Trzy pierwsze to dziennik p. t.: „Chwila", tygodnik „Gazety losowań papierów publicznych" i miesięcznik „Zdrowie".

— I Płock także zamierza urządzić wystawę miejscowego przemysłu podczas jarmarku.

— Cyganie w ostatnich czasach zaczęli skupiać się w silne bandy, składające się niekiedy ze stu ludzi. Gdy taki tabor cygański rozłoży się gdzie w jakiej okolicy, to staje się dla niej postrachem. W powiecie garwolińskim we wsi Podlodowie przebywa obecnie bardzo silny tabor cygański, złożony przeszło ze stu ludzi i dziesięcin wozów dwukonnych. Tak liczna banda pozwala sobie napadać na wsie okoliczne, zabierać bydło z pastwiska, wchodzić do domów i kraść, nie pozwalając krzyczeć i t. p. Napastnicy uzbrojeni są nawet w broń palną.

O F I A R Y.

Za złożoną w Redakcyi lornetkę teatralną na wpisy dla niezamożnych uczniów p. K. M. daje rs. 1 kop. 30. — Kto da więcej?

[illegible]iej. [illegible]rodze iwangrodzkiej na dystansie [illegible]łek był dość znaczny, gdyż przy[illegible] chociaż wiele osób nie wiedziało [illegible]ikacyi do Opoczna. Spodziewać się [illegible] ruchu.

[illegible]ności bieżące.

[illegible]OGÓLNE.

[illegible]**wiecenia** celem usunięcia wątpliwości [illegible]umaczenia treści § 31 ustawy dla za[illegible]ednich rządowych wyjaśniło, iż według [illegible] z prawa bezpłatnej nauki w gimna[illegible]h winni korzystać synowie wszystkich [illegible] bez wyjątku osób, zajmujących posady nauczycielskie w niższych zakładach naukowych ministeryum, a więc i nauczyciele religii (prawosławnej) oraz szkół elementarnych ludowych.

Do Rady państwa podobno wniesionym został projekt organizacyi pracy więźniów, wygotowany już ostatecznie przez główny zarząd więzienny w porozumieniu z komisyą powołaną do rewizyi kodeksu karnego.

Wobec zmniejszonego popytu zagranicą na zboże z państwa rosyjskiego departament rolnictwa i wiejskiego przemysłu zwrócił uwagę na potrzebę jaknajszybszego rozwoju hodowli bydła oraz wyrobu serów i masła; projektowanemi więc są ku temu poniższe trzy środki: *a)* zwiększenie w znacznej mierze w r. przyszłym kredytów na zachętę wyłuszczonych powyżej gałęzi przemysłu wiejskiego; *b)* otwarcie szkółek ruchomych wyrobu masła, i *c)* ułatwienie odbytu masła i serów zagranicę.

Z OKOLICY.

Z Sandomierskiego. Przeprowadzenie nowej linji Iwangrodzko-Dąbrowskiej choć pod względem cywilizacyjnym niewątpliwe ma dla wszystkich okolic znaczenie, niemniej jednak rolnicy naszej okolicy temu faktowi przypisują tu dotkliwą obniżkę cen zboża, które nadto nie znajduje nabywcy w większych partyach. Obywatele przeto zmuszeni sprzedawać małe ilości przekupniom lub też piekarzom mało-miasteczkowym — słowem tylko na potrzeby miejscowe, konkurując ze zbożem rosyjskiem lub gotowemi już produktami — mąką i kaszą nadsyłanemi w znacznej ilości z cesarstwa.

Ceny pszenicy dochodzą tu zaledwie 5 rs. 50 kop. i to w gatunkach wyborowych, żyta również najlepszego nie przechodzą 3.40, a jęczmienia 3 i owsa niewiele co więcej nad 2.

Cena koniczyny także jest o połowę niższą niż w roku zeszłym, bo za białą—płacą tu tylko około 39 rs., a czerwoną 20 rs. Ale przynajmniej, że o kupca na to ziarno nie trudno, bo popyt znaczny i z tego też powodu spodziewaćby się należało podskoczenia w cenie.

W zakończeniu nadmienić wypada, iż w następstwie tej stagnacyi, tu i owdzie spostrzegać się dają usiłowania zwrotu do gospodarstwa rolniczo-przemysłowego. I tak np. p. Łabęcki w majątku swym Prusy trzymając przez cały rok na stajni przeszło 100 krów, nabiał przerabia na ser szwajcarski, który jako produkt dobry, łatwo też znajduje nabywców.

Дозволено цензурою
г. Радом 21 Сентября
1885 г.
Цензор [illegible]

Nowy most stały pod Dęblinem ma być rzucony na Wiśle, a to w celach strategicznych, niezależnie od istniejącego już mostu kolejowego.

Odczyt. Zanim ludzie stworzyli wyraz galanterya, już w nich istniało poczucie prawdy. Tem gorzej dla wczorajszej prelegentki p. Malewicz, bo choć przyjemniejby nam było prawić komplimenty, bez bawełny jednak musimy wyznać, że takie odczyty dyskredytują tylko w oczach publiczności tę tak wygodną formę popularyzowania tez naukowych żywem słowem ludzi powołanych. Odczyt więc tej miary jak wczorajszy, zamiast pożytku, wyrządza z tej strony niemałą krzywdę społeczeństwu.

Wprawdzie słowa p. M. łatwo wpadają do ucha słuchaczów, ale ładne brzmienie wystarczyć tu nie może, zwłaszcza, że styl napuszony razi i męczy, a w tym potoku frazeologii ginie nawet kilkadziesiąt obcych komunałów bez wszelkiego planu i związku zestawionych z sobą tak dalece, że nawet w tym haosie trudno jakikolwiek wątek uchwycić.

Odczyt zresztą zrobił wrażenie pracy niedokończonej. Zdaje się nawet, iż w samej rzeczy p M. oceniając, że dla tak szczupłej garstki słuchaczów, nie warto się trudzić, nie doczytała chyba do końca, za co jej tylko możemy być wdzięczni.

Warunki techniczne pisma nie pozwalają nam w ostatniej chwili oddawać na prasę obszerniejszych artykułów bez znacznego opóźnienia numeru. Dla tego musimy poprzestać na tak ogólnem tylko zaznaczeniu wartości wczorajszego odczytu, bez szczegółowego rozbioru. W zakończeniu zaś nadmienimy, iż prelegentka, jak to zaznaczyła sama, z powodu *braku świec* mówiła z pamięci, co jednak nie dowodzi, aby mówiła z natchnienia. Zanadto bowiem znać było dosłownie wyuczoną lekcyę.

Rosya. Czajkowski znany obecnie pod przezwiskiem Sadyk-paszy zamieścił w „Rusi" list z którego ustęp przytaczamy. „Ruś" przytem dodaje, że były polski patryota, przyszedł do przekonania, iż zlaniu się Polaków ze słowianami przeszkadza katolicyzm. Celem do którego winniśmy dążyć, są słowa Czajkowskiego, jest zlanie polskości ze słowiańszczyzną i wyswobodzenie polskiego umysłu od pognębienia przez katolicyzm, który odrywa Polaków od słowian, od Wschodu i pcha go siłą na Zachód, ku latinizmowi... Długoletnie i trudne doświadczenia ugruntowały we mnie przekonanie, że szczęście Polski może być osiągnięte jedynie przez silny, braterski związek z Rosyą, przez najabsolutniejszą z niej fuzyę... Głównym wrogiem tego planu, o urzeczywistnienie którego starał się jeszcze Jan Kazimierz, główną przeszkodą, o którą roztrąca się teraz przyrodzony zdrowy zmysł słowian-katolików—jest katolicyzm. My musimy—jak to już nieraz wypowiedziałem — starać się wszelkiemi siłami o to, aby usnąć od Polaków jego szkodliwe wpływy, ograniczyć ten czar, któremu oni podlegają. Naturalnie, że nie należy przy tem zadrasnąć ani ich dawniejszej narodowej godności, ani ich narodowej miłości własnej.—Po upadku Napoleona I. Polacy, pełni szczerych porywów, zaciągali się pod sztandar Cesarza Aleksandra i gdyby wtedy właśnie rząd postarał się był nałożyć wędzidło na brykający katolicyzm, albo gdyby baczniej śledzono jego przedstawicieli—nie byłoby nigdy doszło do wypadków z 1830 roku! W katolicyzmie zamieszkuje główna przyczyna, przeszkadzająca zlaniu się Polaków z Rosyą i słowiańszczyzną, on to stanowi główną przeszkodę urzeczywistnienia słowiańskiej idei..."

Towarzystwo Kred. Ziemsk. począwszy od Raty pierwszej 1882 r. przestało pobierać od właścicieli dóbr stowarzyszonych na koszta administracyi procent po $^2/_5$ w stosunku rocznym, które z własnych funduszów pokrywane były — obecnie z okólnika nadesłanego Dyr. szczeg. dowiadujemy się, iż komitet Tow. Kred. Ziemsk na ogólnem zebraniu postanowił, aby w myśl uwagi 1ej przy art. 45 prawa z r. 1869 na koszta administracyi Tow. Kred. Ziemsk. od Raty drugiej 1885 r. pobieranem było od stowarzyszonych po $^1/_5$% w stosunku rocznym od pożyczek normalnych dobra obciążających.

Właściciele dóbr obowiązani więc będą płacić już ratę drugą 1885 r. zwiększoną o $^1/_{10}$% od pożyczki nominalnej na dobrach zahypotekowanej, czyli po rs. 3 kop. 10 od sta kapitału.

Półwysep Bałkański. „W bulgarsko-rumelijskim epizodzie—pisze „Nowoje Wremia",—jest pewna charakterystyczna cecha. Epizod ten wywołuje mniej lub więcej otwarte protesty nie tylko ze strony współwyznawców, ale i ze strony pobratymców (jednoplemieńców) Bulgarów. Rząd serbski mobilizuje swoją armię pewnie nie w tym celu, aby podążyć z pomocą ks. Aleksandrowi. Rumunia widocznie okazuje niezadowolenie z tego co się dzieje, nawet nieszczęśni grecy domagają się przywrócenia *status quo* we Wschodniej Rumelji. Wszędzie mówią o jakiemś „wynagrodzeniu", które naturalnie, może być wypłacone *tylko kosztem Turcyi*, a Anglia zupełnie spokojnie i obojętnie spogląda na usiłowania „ograbienia" niedawnego jej *protegée*. — Rozwój po obecnej kryzys da możność Austryi zawładnąć Bośnią i Hercegowiną, a nawet Macedonją, jeżeli takowej nie zajmie natchniona przez Austryę Serbia, a Grecyi pozwoli wzmocnić się kosztem słowiańszczyzny; wkońcu jeśliby Porta zdecydowała się działać z bronią w ręku na własne ryzyko i przemogła milicyę „księcia połączonej Bulgaryi"—będzie mogła zająć wzgórza bałkańskie. — W obec tego, czyż dla Rosyi nie najodpowiedniej: trzymać się na stronie dotąd, dopóki rzecz nie dojdzie do nowych przewrotów i zmian na półwyspie? Europa zachodnia stworzyła taki stan rzeczy, który wywołał obecne zawikłania—niechże ona przed wszystkimi innymi stara się usunąć takowe; jednakże niech baczy na to, że Rosya pozostawia sobie prawo położenia *veto* przeciwko wszystkiemu, co w załatwieniu tej kwestyi nie będzie się zgadzać z jej własnemi interesami, które nigdy nigdy nie mogą się rozminąć z *rzeczywistemi* interesami bałkańskich słowian."

≡ „Niedołęztwo tureckich mężów stanu—piszą „Sowremennyja Izwiestja"—i nieroztropność rosyjskich dyplomatów mogłyby tylko zdziałać, aby Porta nie zrozumiała, że najbezstronniejszym i najlepiej dlań usposobionym rządem jest rosyjski. Zaborów Rosya nie szuka; sułtan winien by być przekonany o tem. W interesie Rosyi leży, aby ottomańskie posiadłości miały taką organizacyę, w której przyrodzone prawa narodów godziły by się z interesami ottomańskiego państwa. Austrya — co innego; jej celem tyrania w widokach osobistych i zupełne izolowanie sułtana. Jedyny osobisty interes i to pod względem strategicznym tylko, przedstawiają dla Rosyi cieśniny. Ale jeżeli prawda (czemu my gotowiśmy uwierzyć), że za Bośnię, Hercegowinę i Albanię z Macedonią państwa zachodni[illegible] oddać Rosyi Konstantynopol, to czyż nie dogodnicj [illegible] obu stron, dla Turcyi i Rosyi, umówić się co do cieśnin pomiędzy sobą tylko, aniżeli jednej oddać, a drugiej zabrać gród Konstantyna, który sam w sobie nie przedstawia nic łakomego, by go przyjmować w tak wysokiej cenie i na takich barbarzyńskich warunkach, jak ujarzmienie narodów?"

Dr. Mac. Rewoliński